



PORADNIK

bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

TREŚĆ

BOLESŁAW HOWORKA: Z problematyki kierowania biblioteką (II)	103
Biblioteka Polska w Paryżu (LUCJAN BILIŃSKI)	108
MARIAN WALCZAK: Słabe strony dydaktyki bibliotekarskiej	111
MARIA SZARPATOWSKA, MARIA KORZESTAŃSKA: Jan Kochanowski. Wieczór poezji	113
Konspekt lekcji bibliotecznej dla uczniów kl. VII—VIII szkoły podstawowej	118
Andrzej Bursa 50 rocznica urodzin (ZDZISŁAWA VOGEL)	124
Apel poświęcony czytelnictwu (GRAŻYNA JAWOR)	126
NIE DALEKO GMINY	
Czy wsie podmiejskie muszą być „pustyniami czytelniczymi” (JAN BURAKOWSKI)	127
SŁOWO WIATR — PISMO GRUNT	
abe: Legenda i wezwanie	128
Komunikat w sprawie prenumeraty czasopism w 1983 r.	132

SPROSTOWANIE

W numerze 1/1982 (z lipca) w artykule Tadeusza Gierymskiego wydrukowano w tytule błędnie — pomoc bibliotek publicznych zamiast pedagogicznych. Przepraszamy Autora i Czytelników.

Redakcja

INDEKS 36959

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,
00-950 Warszawa tel. 20-42-85.

Redaktor naczelny: Władysława Wasilewska. Sekretarz redakcji: Cecylia Gugulska.
KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska,
Elżbieta Dudzińska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska, Jacek Szambelan.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47.
NBP: Warszawa IV OM 1049-4040-132. Prenumerata półroczna: 150,— zł.

Cena zł 25.— Podpisano do druku i druk ukończono w grudniu 1982 r.
Nakład 10 500 egz. Ark. druk. 2,00, ark. wyd. 3,00. Papier druk. mat. III kl. 80 g.

Wojskowa Drukarnia w Gdyni. Zam. Nr 0840 z 1982 r. A-5

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

5
391

ROK XXXIV

LISTOPAD

1982

BOLESŁAW HOWORKA
POZNAŃ — BIBLIOTEKA AKADEMII MEDYCZNEJ

Z PROBLEMATYKI KIEROWANIA BIBLIOTEKĄ (II)

ZASADY KIEROWANIA PRACĄ PODWŁADNYCH

Centralizacja i decentralizacja

Terminy te, związane raczej z makroorganizacjami, dotyczą także problematyki kierowania ludźmi. W ujęciu centralistycznym — z punktu widzenia organizacji pracy — tworzymy komórki oparte na wspólnocie wykonywanych zadań. Ułatwia to specjalizację, zapewnia oszczędność operacji oraz rozwój ognisk specjalizacji w obrębie organizacji, ale jednocześnie wpływa na tworzenie się nieporęcznej struktury władzy o kształcie piramidy. Podejmowanie decyzji kierowniczych koncentruje się u szczytu tej piramidy, przekazywanie przez kolejne szczeble struktury ulega zniekształceniu. Szybkie, nie skonsultowane decyzje utrudniają lub wręcz uniemożliwiają elastyczne dostosowanie się do swoistych warunków lokalnych. Kierownicy podległych komórek organizacyjnych odpowiadają tylko za ściśle wykonywanie zleconych zadań. Hamuje to ich inicjatywę, źle wpływa na tok pracy.

Decentralizacja daje określoną samodzielność, pozwala na dostosowanie wewnętrznej struktury komórki organizacyjnej do jej charakteru, warunków lokalnych, potrzeb terenu. W układzie zdecentralizowanym zwierzchnik ogranicza się do ustalenia wskaźników i ramowych wytycznych, pozostawiając zadanie uszczegółowienia dyspozycji kierownikom komórek hierarchicznie niższych.

Trudno jest sobie wyobrazić, aby Ministerstwo Kultury i Sztuki decydowało o tym, jak szczegółowo podzielić środki fi-

mansowe na zakupy materiałów bibliotecznych dla poszczególnych bibliotek publicznych, równo, opierając się na mechanicznych wskaźnikach, np. wskaźniku liczby ludności, i idąc dalej decydowało nawet, na co środki te mają być wydatkowane, co byłoby typowe dla centralistycznego sposobu zarządzania. W warunkach zarządzania zdecentralizowanego poszczególnym bibliotekom gminnym pozostawia się prawo kształtowania polityki zakupów, gromadzenia materiałów bibliotecznych odpowiednio do potrzeb użytkowników (a ostatnio, niestety, także możliwości zakupu).

W ramach tego zagadnienia należy wyjaśnić także, czym wyraża się zasada centralizmu demokratycznego. Polega ona na konieczności dostosowania działalności instytucji do ogólnych zasad planowych, przy pozostawieniu poszczególnym jednostkom organizacyjnym możliwie jak największej samodzielności w doborze środków i sposobów wykonania.

Jednolitość kierownictwa

Zasada jednolitości kierownictwa zakłada, że każdy podwładny otrzymuje polecenia tylko od jednego przełożonego i tylko temu przełożonemu zdaje sprawę z ich wykonania. W sprzeczności z tą zasadą znajduje się np. postępowanie dyrektora biblioteki, który wydaje polecenia szeregowym pracownikom z pominięciem bezpośredniego zwierzchnika — kierownika oddziału czy sekcji. Może to doprowadzić do sytuacji, w której pracownik otrzyma w jednej sprawie dwie różniące się od siebie dyspozycje, a bezpośredni przełożony nie będzie wiedział, co robi jego podwładny, jakie otrzymał zadania.

Indywidualizacja

Zwierzchnik musi sobie zdawać sprawę z tego, że jego podwładni to pracownicy o niejednorodnych kwalifikacjach i o różnych cechach osobowości. Dyrektor biblioteki musi indywidualizować swoje postępowania

nie wobec kierowników oddziałów, kierownicy oddziałów — wobec poszczególnych pracowników. Zasada indywidualizacji odnosi się tak do oceny wykonanych prac, jak i do sposobu przekazywania poleceń.

Ograniczanie interwencji

Kierownik, który wszystko chce wiedzieć, o wszystkim decydować, rozprasza się, zajmuje drobiazgami, nie ma czasu na załatwianie spraw zasadniczych, najważniejszych. Niezbędna jest mu więc umiejętność wybierania problemów, które powinien sam rozstrzygać. Najwięcej interwencji powinien podejmować w związku z wykonywaniem funkcji nadzoru, zle jest natomiast, jeżeli interwencje należą do jego stałego kalendarza działań, są planowane, z góry założone. Interwencje powinny spełniać wyłącznie rolę mobilizacyjną, mieć charakter doraźny — np. należy je podejmować na skutek słusznych skarg użytkowników, wpisów do książki skarg i wniosków, informacji bibliotekarzy itp.

Ekonomizacja

Problem ten jest bardzo ważny dla kierowników samodzielnych jednostek organizacyjnych, a więc również dla dyrektorów bibliotek publicznych. Racjonalna działalność ekonomiczna polega na uwzględnianiu czynników ekonomicznych (pojętych bardzo szeroko, a nie tylko jako proste oszczędności) przy wyborze optymalnego rozwiązania. Ekonomiczne działanie polega m. in. na podejmowaniu decyzji o zakupie drogiego sprzętu tylko wtedy, gdy będzie on potrzebny i w pełni wykorzystany. Decyzją nieekonomiczną będzie np. zakupienie automatu do powielania kart katalogowych dla małej biblioteki, w której potrzebne są zaledwie po dwie karty katalogowe.

Do ekonomizacji działalności możemy dojść drogami bezpośrednimi — przez analizę ekonomiczną stanu obecnego i sytuacji zamierzonej, a także drogami pośrednimi, np. przez właściwe oddziaływanie na podwładnych, wykorzystywanie ich indywidualnych umiejętności, przez dbałość o warunki pracy, o kwalifikacje personelu.

Dążenie do postępu

W działalności każdej instytucji potrzebny jest postęp. Jego systematyczne stymulowanie jest obowiązkiem kierownictwa jednostki organizacyjnej. Aktywna działalność na rzecz postępu wymaga przyjęcia następujących założeń:

- a) wszystko, co się robi, można robić lepiej,
- b) wszystko, czym się pracuje, można usprawnić,
- c) jeżeli coś uważa się za celowe, trzeba to przeforsować.

Zwierzchnik ma obowiązek stwarzania klimatu, w którym rodzić się będą nowe pomysły, w którym pracownicy będą zgłaszać innowacje. Dążenie do postępu wyraża się często przez dążność do reorganizacji. Trzeba przy tym pamiętać, że każda reorganizacja ma określony negatywny wpływ na działalność zakładu („stała reorganizacja to dezorganizacja” — Tadeusz Kotarbiński). Dopiero po wdrożeniu się pracowników w nowy system pracy produktywność wzrasta do poprzedniego poziomu, a przekroczyć go może dopiero po upływie pewnego czasu.

Zdarza się, i to nawet często, że postęp napotyka na opory pracowników. Czasami trzeba poświęcić bardzo dużo energii na ich przewyciężenie czy to drogą perswazji, czy też stopniowego wprowadzania nowości po okresie prób i szkolenia.

Jedną z podstawowych zasad kierowania musi być zawsze dążenie do postępu organizacyjnego i ekonomicznego. Rodzące się w związku z tym decyzje powinny być przemyślane, skonsultowane, a następnie konsekwentnie wdrażane.

Korzystanie z rady podwładnych

Dyrektorem biblioteki powinien być dobrze przygotowany do sprawowania funkcji zwierzchnika wykwalifikowany fachowiec — bibliotekarz. Nie znaczy to, że musi on być pracownikiem najlepiej zorientowanym we wszystkich problemach swojego zawodu i swojego zakładu, we wszystkich szczegółach jego działalności, że musi być wybitnym fachowcem — bibliotekoznawcą. Lepiej niż dyrektor zorientowanymi w szczegółach muszą być kierownicy oddziałów, dlatego celowe jest korzystanie w określonych sytuacjach z ich rad, wystuchiwanie ich opinii. Także kierownicy hierarchicznie niższych szczebli powinni wysłuchać opinii swoich podwładnych, liczyć się z ich zdaniem. W sprawach pracowniczych należy zapoznać się z opiniami przedstawicieli organizacji politycznych, związków zawodowych, stowarzyszeń fachowych. Konieczny jest też właściwy stosunek do organów kolegialnych działających przy bibliotece, takich jak kolegia biblioteczne, komisje lub rady biblioteczne, złożonych w części lub w całości z fachowców — bibliotekarzy. Rozsądny dyrektor ceni niezależność opinii współpracowników, właściwie wykorzystuje opinie „opozycji zakładowej”. Głosy krytyczne skłaniają go do rozważań, bardzo często pozwalają na znalezienie najszlachetniejszego rozwiązania trudnego problemu.

Właściwe podejście do podwładnych

Zwierzchnikowi nie wolno podrywać autorytetu pośrednich kierowników w oczach ich podwładnych. Ewentualne uwagi, czy oceny krytyczne należy przed-

stawiać „w cztery oczy”, względnie na odprawach kierowników. Wytykając błędy nie wolno nam ranić osobistej godności krytykowanego pracownika. Obrazić można podwładnego m. in. tłumacząc mu rzeczy dla niego oczywiste, wyrażając wątpliwości, czy potrafi załatwić określoną sprawę, traktując go jak niedoświadczonego nowicjusza. Także nowy, niedoświadczony jeszcze pracownik powinien być potraktowany odpowiednio, z należyтым szacunkiem.

Wyrazem szacunku dla zespołu współpracującego z dyrektorem biblioteki jest dobre przygotowanie się do posiedzenia kolegium bibliotecznego, a także uważne wysłuchiwanie uwag jego członków. Konieczna jest także dyrektorowi umiejętność właściwego redagowania krytycznych uwag dotyczących pracy poszczególnych komórek organizacyjnych biblioteki, a także kierowników tych komórek.

Czynności kierownicze

Wyróżniamy trzy szczeble kierownictwa:

1. kierownictwo zwierzchnie, wykonywane w bibliotece przez jej dyrektora,

2. kierownictwo pośrednie, wykonywane przez osoby, które pomagają dyrektorowi zarządzać większym zakładem, tzn. przez zastępców dyrektora; kierownikami pośrednimi są także kierownicy dużych oddziałów w bibliotece, dużych bibliotek zakładowych (np. kierownicy bibliotek wydziałów szkoły wyższej zatrudniających większą liczbę osób), dużych filii bibliotek publicznych itp.,

3. bezpośredni nadzór nad wykonawstwem, nad pracą, realizowany przez kierowników mniejszych komórek organizacyjnych, mniejszych oddziałów, mniejszych bibliotek zakładowych, filii bibliotecznycych o małej obsadzie osobowej, przez osoby łączące swoją osobistą pracę — bezpośrednio na rzecz użytkowników, na rzecz zakładu — z wykonywaniem funkcji kierowniczych, kontrolnych.

Podział na te trzy szczeble nie jest ostry; w niektórych bibliotekach po prostu zacierają się, zwłaszcza jeśli dotyczy kierownictwa pośredniego i osób wykonujących zadania bezpośredniego nadzoru nad pracą poszczególnych pracowników.

Na działania osób zajmujących stanowiska kierownicze składają się następujące czynności:

1. ustalenie celu działania,
2. analiza sytuacji wyjściowej,
3. planowanie,
4. organizowanie,
5. wykonawstwo,
6. kontrolowanie.

Ustalenie celu działania

Zakres działania każdej instytucji określony jest jakimś aktem prawnym. Może to być ustawa (np. *Ustawa z dnia 9 kwiet-*

nia 1968 r. o bibliotekach), rozporządzenie wykonawcze lub zarządzenie naczelnego organu administracji państwowej (np. *Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 marca 1961 r. w sprawie struktury organizacyjnej i zasad działania biblioteki głównej szkoły wyższej...*), statut biblioteki (np. statut gminnej biblioteki publicznej zatwierdzony przez naczelnika gminy, zgodnie z *Zarządzeniem Nr 103 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 listopada 1973 r. w sprawie wzorcowego statutu gminnej biblioteki publicznej*), regulamin organizacyjny (np. nadany bibliotece głównej szkoły wyższej przez rektora uczelni).

Z zakresu działania biblioteki wynikają jej cele stałe (np. zapewnienie pomocy dydaktycznych, m. in. podręczników i skryptów dla studentów uczelni). Z określonego celu stałego wyrastają cele doraźne, szczegółowe, np. z zadania organizowania sieci bibliotecznej na terenie szkoły wyższej wynika cel szczegółowy: zorganizowanie biblioteki zakładowej w konkretnym instytucie, w konkretnej katedrze.

Zadaniem zwierzchnika — szefa pracowników zakładu — jest działanie w kierunku wykonywania podstawowych celów instytucji, którą zarządza. Wykonując swoje obowiązki wytycza on stałe zadania wyliczkowe, pośrednie, których pełna realizacja stanowi cel podstawowy. Zadania te zostają przekazane do wykonania pracownikom poszczególnych komórek organizacyjnych — kierownikom na hierarchicznie niższych szczeblach; ci z kolei wykonują te zadania osobiście bądź zlecają wykonanie podległym pracownikom.

Analiza sytuacji wyjściowej

Właściwe określenie zadań pośrednich prowadzących do zrealizowania podstawowego celu zakładu wymaga od osoby nim kierującej przeprowadzenia analizy sytuacji, w jakiej zakład działa i będzie działać. Na sytuację tę składają się siły i środki pozostające w dyspozycji instytucji oraz warunki, w jakich instytucja musi działać.

Przeprowadzając analizę sił i środków, którymi dysponuje biblioteka, dyrektor jej musi przede wszystkim określić:

— jaką liczbą pracowników dysponuje, jaki jest fachowy poziom kadry bibliotekarskiej, a w związku z tym, jakie są realizacyjne możliwości pracowników, jaki jest podział organizacyjny zakładu, jak przedstawiają się inne warunki do wykonania zadań biblioteki,

— jakie są zasoby materiałów bibliotecznych, determinujące możliwości zaspokojenia potrzeb użytkowników,

— jak przedstawiają się techniczne warunki działalności biblioteki — jej sytuacja lokalowa, wyposażenie itp.

— jakie są środowiskowe (lokalne) uwarunkowania działalności biblioteki,

— jakie są spodziewane potrzeby użytkowników.

Wyciągając wnioski z tej analizy dyrektor musi określić, jakimi drogami, w jaki sposób, korzystając z pracy zespołu zatrudnionych w zakładzie bibliotekarzy, a także i innych pracowników, dysponując wiadomym zbiorem materiałów bibliotecznych, pracując w określonych warunkach, dla określonego użytkownika, biblioteka będzie mogła najlepiej wykonać swoje zadania.

Planowanie

Ustalony przez dyrektora biblioteki sposób wykonywania jej zadań pozwala na sformułowanie elementów planu działania zakładu, planu systematycznego wykonywania zadań biblioteki. Określone elementy planu działania stanowią podstawę opracowania zakresów zadań poszczególnych komórek organizacyjnych biblioteki oraz zakresów czynności poszczególnych bibliotekarzy i innych pracowników działalności podstawowej.

Opracowany przez dyrektora biblioteki przydział zadań dla poszczególnych komórek organizacyjnych stanowi dokument wiążący określony zespół pracowników na dłuższy okres, do momentu reorganizacji, która podjęta zostanie np. w związku z nowymi zadaniami zakładu bądź w oparciu o nowsze, bogatsze doświadczenia kierownictwa biblioteki, dyrektora, rady lub komisji bibliotecznej albo kolegium biblioteki.

Podpisany przez pracownika zakres czynności to dokument zawierający dyrektywy obowiązujące go przez dłuższy czas, z zasady przez kilka lat, często przez cały okres pracy w określonym oddziale, na określonym stanowisku. Bibliotekarz nowo zaangażowany, np. do Oddziału Opracowania, po wstępnym przeszkoleniu zajmie się opracowywaniem alfabetycznym nabytków biblioteki — będzie to jego podstawowe zadanie. Jednakże każdy pracownik, obok swoich stałych, systematycznie wykonywanych zadań, otrzymywać będzie od swojego zwierzchnika zadania doraźne, dyspozycje krótkoterminowe, dyktowane bieżącymi, aktualnymi zadaniami biblioteki — na następny dzień, na kilka dni, na tydzień... Znajduje to zwykle wyraz w zakresie czynności („Wykonywanie innych doraźnych zadań zleconych przez kierownika oddziału”).

Jak z powyższego wynika, czynności zwierzchnika polegają na planowaniu zadań, które podwładni mają wykonać, na wyznaczaniu celów stałych i doraźnych, które mają osiągnąć. Planując zadania, zlecając określone czynności podwładnym, zwierzchnik powinien stosować zasadę wyznaczania właściwych zadań właściwym osobom. Musi więc dobrze orientować się,

do jakich prac poszczególni pracownicy są przygotowani, w jakich dziedzinach są specjalistami, w końcu — jakie prace lubią wykonywać.

To rozeznanie jest elementem czynności kierowniczej — analizy sytuacji wyjściowej. Dokonując przydziału pracowników do filii biblioteki publicznej na terenie większego miasta, warto także uwzględnić powiązania koleżeńskie, odległość miejsca zamieszkania pracownika od placówki, a czasami nawet nie uzasadnioną bliżej chęć zmiany miejsca pracy.

Dyrektor biblioteki powinien zawsze doceniać znaczenie nieformalnych więzów łączących pracowników, wykorzystywać je dla poprawy atmosfery pracy, zwiększenia wydajności, lepszego wykonania zadań, a także wykazywać zrozumienie dla ewentualnie ujawniających się sympatii, wyciągać wnioski z tych zjawisk. Zwierzchnik powinien zawsze dążyć do tego, aby podlegli mu pracownicy byli możliwie jak najbardziej zadowoleni z pracy, powinien w miarę możliwości uwzględniać ich postulaty i wnioski, jeśli tylko nie występują przyczyny, które uzasadniałyby ewentualną odmowę.

Organizowanie

Na zorganizowanie pracy składają się dwie grupy czynności:

Pierwsza to przygotowanie pracowników do pracy, tak aby mogli, umieli i chcieli wykonać wyznaczone im zadania. Pracownik musi otrzymać niezbędne narzędzia pracy, musi mieć stworzone warunki, zgodne z obowiązującymi przepisami bezpieczeństwa i higieny. Stanowisko pracy musi być właściwie przygotowane i dostatecznie wyposażone, tak aby pracownik mógł wykonać swoje zadania, mógł efektywnie pracować. Celowe jest uprzednie sprawdzenie jego umiejętności zawodowych; należy ewentualnie dodatkowo go przeszkolić, nie wolno wpaść jednak w przesadę, zniechęcić, znudzić, nie wolno obrazić pracownika.

Pracownik musi być przekonany, że jego praca ma sens, że jest potrzebna, że bez jego udziału zadanie instytucji nie będzie wykonane w pełni, właściwie; musi być przygotowany psychicznie do wykonywania zleconych mu funkcji (motywacja psychologiczna). Jednocześnie pracownik powinien zdawać sobie sprawę z tego, że jeżeli nie dołoży starań, nie wykona dobrze swoich zadań, dopuści się zaniedbań czy jakiegoś przewinienia — wyciągnięte zostaną wobec niego konsekwencje, zwierzchnik będzie miał obowiązek wymierzenia mu sprawiedliwej kary.

Zwierzchnik odpowiada za stworzenie właściwej atmosfery w zakładzie. Musi pamiętać o tym, że dobry pracownik nie może działać w bałaganie, nie lubi nieporządku, chaosu. Pracownik powinien otrzymywać jasne i zdecydowane polecenia, musi być traktowany poważnie. Zwierz-

chnik ma obowiązek wykazać zrozumienie dla jego kłopotów, dla jego osobistych trudności, ma także obowiązek wyrażenia uznania dla jego starań. Nie wolno mu również dopuścić do zatarcia się dystansu między nim a podległym personelem — warunkuje to utrzymanie właściwej dyscypliny w zakładzie.

Drugą grupę czynności zwierzchnika stanowi przygotowanie środków materialnych i warunków do pracy. W bibliotece na działania te składa się przystosowanie pomieszczeń, odpowiednie ich umeblowanie i wyposażenie, a przede wszystkim pozyskanie potrzebnych materiałów bibliotecznych — podstawowego tworzywa działalności zakładu. Stwarzanie warunków do pracy to także dbałość o higienę, o czystość i estetykę pomieszczeń.

Te dwie grupy czynności składają się na właściwe zorganizowanie pracy. Zwierzchnik musi również wykazać umiejętność doraźnego organizowania działań, być przygotowanym do wdrożenia odpowiedniego trybu postępowania w sytuacjach nie przewidzianych, awaryjnych, konieczności wykonania zadań nietypowych itp.

Wykonawstwo

Czynności kierownicze obejmują organizowanie pracy własnej zwierzchnika oraz kierowanie pracą podwładnych.

Organizując działania podwładnych zwierzchnik reżyseruje cały tok pracy zakładu, decyduje o rozpoczęciu pracy, o wprowadzeniu ewentualnych zmian w utartych procedurach, w sposobach postępowania, w dotychczasowej organizacji zadań, kieruje pracą bieżąco i decyduje o jej zakończeniu.

Podjęcie decyzji o rozpoczęciu pracy przez instytucję nie jest tylko zabiegiem formalnym; poprzedzić ją musi sprawdzenie gotowości ludzi i przygotowanie materiałów. Praca rozpoczęta powinna przebiegać w sposób ciągły, nieprzerwany, bez zakłóceń, w warunkach umożliwiających staranne wykonanie. Każdy bibliotekarz zdaje sobie sprawę z tego, że np. otwarcie wypożyczalni muszą codziennie poprzedzić prace przygotowawcze, że nie można wykonywać ich wtedy, gdy czytelnicy są już na terenie placówki, oczekują na załatwienie; obsługa użytkowników po otwarciu wypożyczalni powinna przebiegać bez przerw i bez zakłóceń.

W toku codziennej działalności zakładu zwierzchnik śledzi tok pracy, zapoznaje się z bieżącymi sprawozdaniami podporządkowanych mu hierarchicznie kierowników. Nie powinien on ingerować, jeżeli wszystko przebiega zgodnie z planem, zgodnie z jego oczekiwaniami — zadaniem jego jest nadzorowanie toku czynności i wykazywanie gotowości do interwencji, jeżeli zajdzie taka potrzeba.

W bibliotece ingerencja dyrektora np. w

pracę Oddziału Opracowania powinna ograniczyć się do przypadków, kiedy stwierdzi nadmierne spiętrzenie pracy, powstanie zaległości, względnie kiedy otrzyma sygnały świadczące o nieprawidłowej pracy tej komórki. Nieuzasadniona interwencja, „wtrącanie się” do pracy oddziału jest bezcelowe i wręcz szkodliwe, podważa autorytet kierownika oddziału, przeszkadza w systematycznym i dobrym wykonaniu zadań. Rolą dyrektora jest koordynowanie pracy pomiędzy oddziałami, działanie na rzecz harmonijnej pracy zakładu. Dyrektor musi być stale „widoczny” w bibliotece, pracownicy muszą odczuwać jego obecność, wiedzieć, że pracę ich darzy on uwagą, troszczy się o jej właściwy przebieg, że jest gotów do interwencji.

Dobry zwierzchnik nie powinien wyglądać na zapracowanego. Działania jego powinny charakteryzować się dobrą organizacją, umiejętnością podejmowania czynności interwencyjnych, udzielania wyjaśnień, rad itp.

Zdarza się, że praca zakładu odbiega od wyznaczonego planu, występują zakłócenia, awarie. W takich sytuacjach zwierzchnik musi podejmować właściwe decyzje, które zlikwidują powstałe nieprawidłowości, decydować o zmianach, reorganizacjach. Do tego typu decyzji zaliczymy np. polecenie dyrektora biblioteki, aby pracownik komórki zajmującej się gromadzeniem zbiorów przez określony czas pełnił dyżury w czytelni, jeśli tam wystąpiły zakłócenia spowodowane absencją chorobową.

Podjęciem decyzję o zakończeniu pracy zwierzchnik ma m. in. obowiązek zadbać o właściwe zabezpieczenie pomieszczeń i znajdujących się w nich materiałów. W bibliotece sprawą bardzo ważną jest także zorganizowanie pracy, aby w wyniku zamknięcia biblioteki nie spowodować niepożądanych zakłóceń w pracy czytelników. Np. nie wolno dopuścić do tego, aby wykorzystywane przez nich aktualnie w czytelni materiały biblioteczne wróciły do magazynu, zostały wypożyczone lub prezencyjnie udostępnione innemu czytelnikowi; należy stwarzać warunki, aby czytelnik następnego dnia bez kłopotów i straty czasu mógł kontynuować swoją pracę.

Zamknięciu biblioteki muszą także towarzyszyć określone stałe czynności (wyłączenie energii elektrycznej, zabezpieczenie kluczy itp.). Obowiązkiem dyrektora jest wydanie odpowiednich decyzji, instrukcji, a następnie dopilnowanie, aby ustalone przez niego zadania poszczególnych pracowników wykonane były właściwie.

Kontrolowanie

Zadaniem zwierzchnika jest stałe przeprowadzanie kontroli — zarówno kontroli

systematycznych, jak i doraźnych. W bibliotece dyrektor dokonuje kontroli systematycznej, sprawdzając codziennie listę obecności; uzyskuje na tej podstawie informacje, jak przedstawia się obsada poszczególnych stanowisk pracy, i wyciąga z niej praktyczne wnioski, np. której komórce organizacyjnej należy udzielić pomocy ze względu na mogące powstać trudności, „wąskie gardła” itp. Dyrektor biblioteki dokonuje także systematycznych analiz kart pracy, sprawozdań z działalności placówek filialnych i in. — stanowi to czynnik wspierający jego decyzje.

Kontrola doraźna — to najczęściej osobiste sprawdzenie stanu działalności zakładu. Dyrektor biblioteki wykonuje czynności kontrolne w czasie wizytacji poszczególnych stanowisk pracy.

Jedną z ważniejszych form kontroli systematycznej w bibliotece jest skontrum — porównanie stanu faktycznego z zapisami w księgach inwentarzowych lub w innych dokumentach. W mniejszych bibliotekach, w określonych przepisami terminach przeprowadza się pełne skontrum; w dużych — skontra wyrwykowe, stanowiące element „kontroli zbiorów”.

Wyniki skontrum są cennym materiałem dla dyrektora, pozwalają mu na zorientowanie się w stanie zbiorów, na wyciągnięcie wniosków, sformułowanie opinii o pracy poszczególnych placówek, bibliotek zakładowych i filii.

Inne są zadania kontrolne dyrektora biblioteki, inne kierownika oddziału, sekcji, filii, biblioteki zakładowej. W planie pracy dyrektora pierwsze miejsce zajmują problemy związane z kontrolą systematyczną, analiza otrzymywanych dokumentów, sprawozdań, a także skarg i wnio-

sów. Kontrola doraźna przeprowadzana przez dyrektora powinna być wynikiem wniosków, które wyciągnął on analizując przedkładane mu materiały.

Kierownicy komórek organizacyjnych zobowiązani są do nadzorowania i kontrolowania prac w toku, przy jednoczesnym osobistym wykonywaniu obowiązków wynikających z ich zakresu czynności oraz z planu pracy oddziału czy sekcji. Przeprowadzona przez nich kontrola łączy się z obowiązkiem reagowania na przejawy niedbałego wykonywania zadań służbowych, ale też i właściwej oceny, gdy stwierdzają, że podległy im pracownik wyróżnia się w pracy, wykonuje ją lepiej i staranniej. Reagować należy oczywiście także na uwagi czytelników, użytkowników zakładu.

Wykonując zadania kontrolne trzeba pamiętać, że bywają pracownicy, którzy kontrolę przyjmują jako obrazę. Najwłaściwszą reakcją na tego rodzaju zachowanie się powinno być stwierdzenie zwierzchnika, że powodem kontroli jest nie brak zaufania, ale przywiązywanie dużego znaczenia do jego odcinka pracy, zamiar lepszego poznania jego zakresu czynności, docenienia jego umiejętności fachowych, chęć pogłębienia własnej (zwierzchnika) wiedzy. Zdarzają się też pracownicy, którzy lubią, kiedy obserwuje się ich pracę, mówi się o jej pozytywnych wynikach — przekazane im wyrazy uznania, pochwały są bodźcami do jeszcze lepszej pracy.

Kontrolowanie to najważniejsze zadanie zwierzchnika. Ma ono sens tylko wówczas, gdy wyniki kontroli zostaną szczegółowo przeanalizowane, a wyciągnięte z nich wnioski wpłyną na poprawę pracy w zakładzie.

Biblioteka Polska w Paryżu

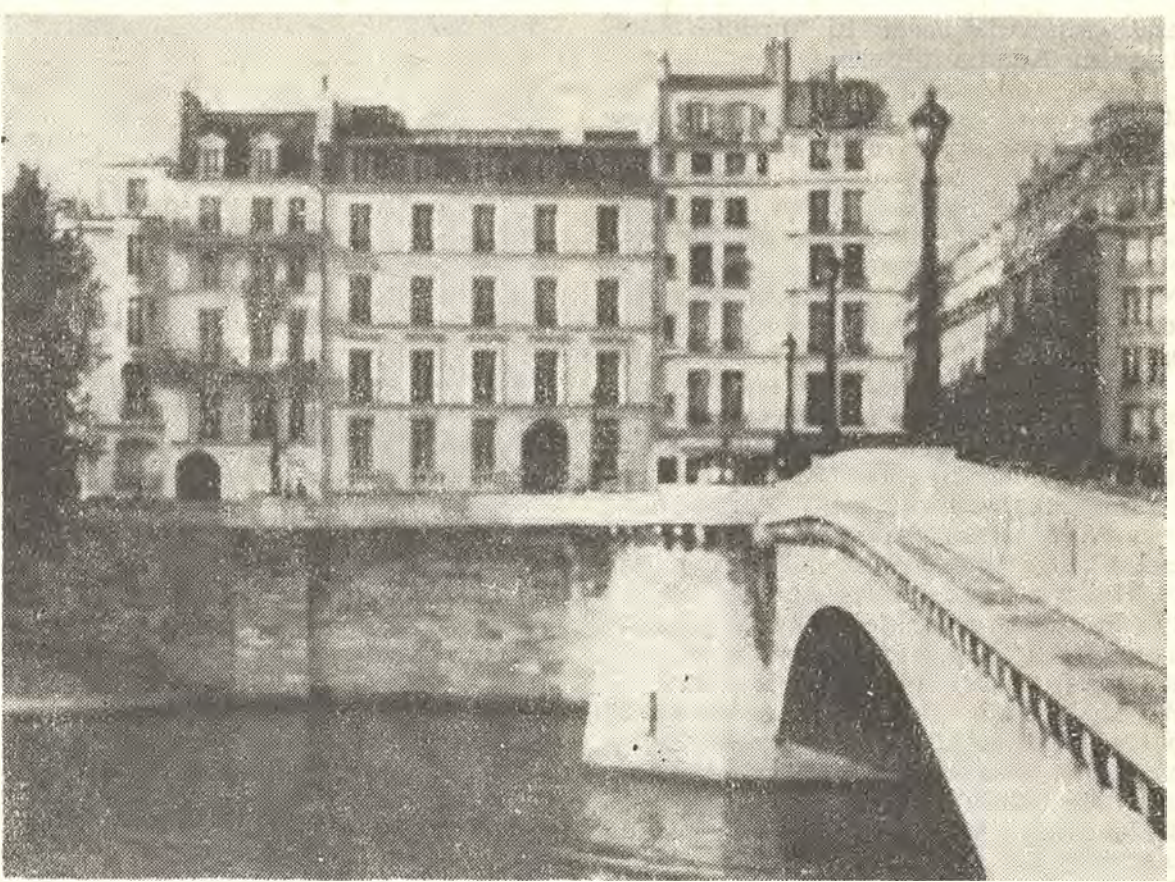
W gmachu wzniesionym w XVII wieku na Wyspie św. Ludwika w Paryżu, u brzegu Sekwany, mieści się Biblioteka Polska. Placówka ta założona została w latach trzydziestych XIX wieku z inicjatywy wybitnych przedstawicieli emigracji polistopadowej: księcia Adama Czartoryskiego, Karola Kniaziewicza, Adama Mickiewicza, Juliana Ursyna Niemcewicza i Karola Sienkiewicza.

Biblioteka Polska należy do Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego, którego pierwszym prezesem był książę Czartoryski, a w gronie członków znaleźli się m.in.: Adam Mickiewicz, Cyprian Norwid, Maurycy Mochnacki, Joachim Lele-

wel, Fryderyk Chopin, Juliusz Słowacki, Karol Kniaziewicz, Józef Dwernicki, Józef Bem i Henryk Dembiński. Pierwszym dyrektorem Biblioteki Polskiej był Karol Sienkiewicz, a pod koniec XIX wieku kierował nią najstarszy syn Adama Mickiewicza, Władysław.

Dyrektorowi Władysławowi Mickiewiczowi Biblioteka zawdzięcza wiele książek, rękopisów, obrazów i rycin związanych z osobą i twórczością Adama Mickiewicza. Zbiory te stanowiły podstawę do zorganizowania Muzeum Adama Mickiewicza.

Po wkroczeniu w r. 1940 do Paryża armii niemieckiej, Bibliotekę Polską zamknięto, a jej zbiory wywieziono do Niemiec. Niektóre zbiory wróciły do Biblioteki Polskiej w r. 1947, a część ich, związana przede wszystkim z Muzeum Adama Mickiewicza, znalazła się — po kilkuletniej wędrówce przez Niemcy i Związek Radziecki — w Warszawie, gdzie stała się



Biblioteka Polska w Paryżu



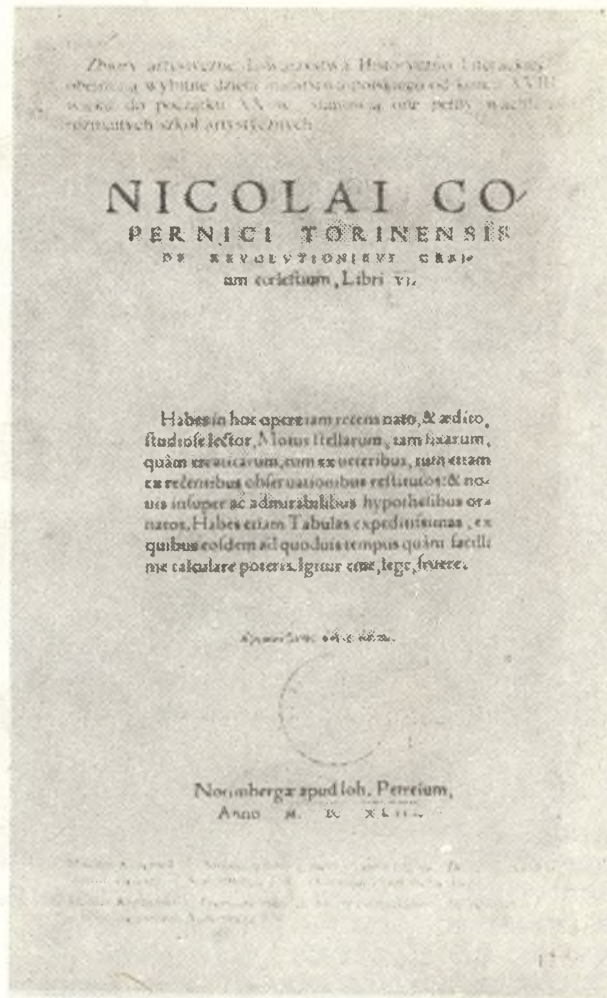
zaczątkiem istniejącego tu Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza.

Obecnie Biblioteka Polska w Paryżu jest placówką utrzymującą się z darów i zapomóg osób prywatnych oraz organizacji, korzysta także z pomocy finansowej i poparcia rządu francuskiego — ma ona bowiem charakter publiczny, korzystają z niej mieszkańcy Paryża.

Nadzór nad Biblioteką Polską sprawuje Rada Towarzystwa Historyczno-Literackiego, którego skład w wyniku wyborów w r. 1979 przedstawia się następująco: prof. Eugeniusz Zaleski (prezes), płk Marian Czarnecki (wiceprezes), dr Jerzy Mond (sekretarz generalny), red. Maciej Morawski (zastępca sekretarza), Anna-Maria Rozwadowska (skarbnik), inż. Józef Handelsman (dyrektor Biblioteki Polskiej), prof. Henryk Adamczewski (prezes Wspólnoty Polsko-Francuskiej), ksiądz prałat Zbigniew Bernacki, ambasador Jean Lalcy oraz Hubert d'Ornano i Leszek Talko.

Ważną funkcję spełnia Komitet Lokalny Biblioteki Polskiej, któremu przewodniczy prof. Henri Mazeaud. Komitet kontroluje działalność Biblioteki, zarządza nią oraz reprezentuje jej interesy wobec władz francuskich.

Podstawowe znaczenie dla działalności naukowej i oświatowej Biblioteki mają jej zbiory. W roku 1980 Biblioteka Polska w Paryżu posiadała około 200 tys. druków, około 2600 rękopisów, blisko 25 tys. rysunków i rycin, około 8 tys. map, atlasów i rzeźb, około 90 tys. broszur i druków ulot-

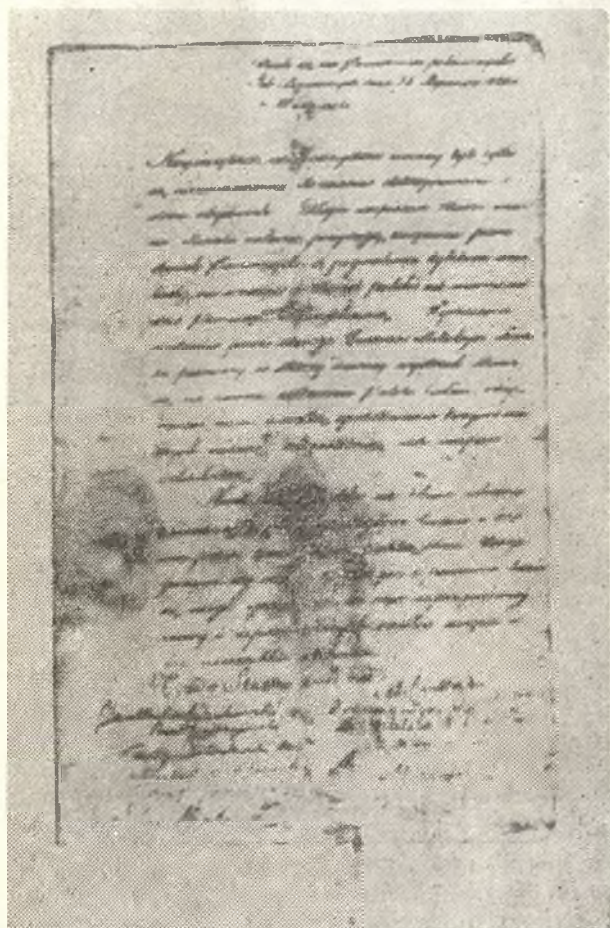


nych, a także dużą kolekcję afiszów, fotografii i medali. Zgromadzono tu cenne zbiory prasy polskiej XVIII i XIX wieku (np. roczniki „Czasu”, „Kuriera Poznańskiego”, „Kuriera Warszawskiego” i lwowskiego „Słowa Polskiego”).

Znajdują się tu największe polskie archiwa emigracyjne z okresu niewoli (m.in. dokumenty związane z „Wiosną Ludów”). Biblioteka Polska posiada cenne dokumenty jej fundatorów: Juliana Ursyna Niemcewicza i Karola Kniaziewicza oraz materiały archiwalne Józefa Bema.

Do bardzo cennych zbiorów należy porobiorowe archiwum Sejmu Powstańczego wraz ze słynnym aktem detronizacji cara Mikołaja I z 25 stycznia 1831 r., podpisanym przez wszystkich posłów. Dużą wartość historyczną mają dokumenty i listy odręczne królów polskich, diariusze sejmowe. W dziale listów Biblioteka Polska zgromadziła m.in. listy króla Henryka III Walezego, króla Jana III Sobieskiego, Fryderyka Chopina, Kazimierza Pułaskiego, Tadeusza Kościuszki, Wiktora Hugo, księcia Ludwika Napoleona (późniejszego cesarza Napoleona III), Henryka Sienkiewicza, Marii Konopnickiej, Władysława Reymonta, Cypriana Norwida, Stefana Żeromskiego.

Zbiór książek i starych druków wzbogacają trzy najwcześniejsze wydania dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus*



orbium coelestium (wydania z Norymbergi, Bazylei i Amsterdamu), rzadkie wydania *Biblii* polskiej księdza Jakuba Wujka, dzieła księdza Piotra Skargi.

Dostęp do zbiorów Biblioteki Polskiej umożliwia czytelnia, otwarta codziennie (od 14 do 18, a w soboty od 9 do 12), z której korzysta, pomimo szczupłości lokalu, kilka tysięcy osób rocznie.

Biblioteka udziela informacji bibliograficznych i innych na miejscu, a także korespondencyjnie. Z informacji tych korzystają najczęściej pracownicy nauki oraz instytucje i organizacje naukowe.

Na górnych piętrach gmachu zajmowanego przez Bibliotekę Polską mieści się Muzeum Adama Mickiewicza, założone przez syna poety, Władysława. Oprócz rękopisów zgromadzono tu pierwodruki dzieł Adama Mickiewicza, a także pamiątki po wieszcu. Katalog rękopisów muzeum zawiera ponad tysiąc pozycji, w tym m.in. rękopis *Pana Tadeusza*. W muzeum znajdują się pamiątki rodzinne Adama i całej rodziny Mickiewiczów, pierwsze wydania dzieł poety, list i wiersz J.W. Goethego, wiele portretów oraz dokumenty związane z działalnością dziennikarską i polityczną wieszca.

W gmachu stanowiącym siedzibę Biblioteki Polskiej znajdują się ponadto bardzo cenne zbiory artystyczne Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Są to wybitne dzieła malarstwa polskiego od końca XVIII wieku do początku XX w., m.in. obrazy Piotra Michałowskiego, Henryka Rodakowskiego, Artura Grottgera, Wojciecha Gersona, Juliusza Kossaka, Henryka Siemiradzkiego, Stanisława

Wyspiańskiego, Leona Wyczółkowskiego, Józefa Pankiewicza oraz Olgi Boznańskiej, która przez wiele lat była związana z Towarzystwem Historyczno-Literackim (jej zwłoki spoczywają na polskim cmentarzu w Montmorency).

W dniu 18 czerwca 1981 r. miałem okazję zwiedzenia Biblioteki Polskiej w Paryżu oraz Muzeum Adama Mickiewicza. Oglądanie tak cennych pamiątek z naszej historii należy do doniosłych przeżyć. W czasie mojej wizyty w tej placówce przeprowadzono doroczne „agregation” — egzamin konkursowy dla pracowników naukowych specjalizujących się w problematyce polskiej. Zwycięzcy tych konkursów mają możliwość wykonywania prac naukowych, oświatowych i innych — w zakresie historii, literatury i kultury polskiej.

Z przeprowadzonych rozmów wynika, że zarówno Biblioteka Polska, jak i Towarzystwo Historyczno-Literackie znajdują duże poparcie wśród pracowników naukowych Uniwersytetu Paryskiego, którzy przejawiają sympatię do Polski i jej bogatej tradycji historycznej. Do Biblioteki Polskiej w Paryżu napływają bardzo cenne dary wzbogacające jej zbiory oraz środki finansowe wspierające działalność tej placówki.

Biblioteka Polska śledzi bardzo uważnie nasz dorobek naukowy, głównie w zakresie humanistyki, a także bieżącą produkcję wydawniczą. Prowadzi także wymianę wydawnictw z polskimi placówkami naukowymi.

Lucjan Biliński

MARIAN WALCZAK
JAROCIN

Słabe strony

dydaktyki

bibliotekarskiej

Spośród wielu słabości kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy dla sieci ogólnokrajowej, zwłaszcza kształcenia pracowników działalności podstawowej w bibliotekach publicznych, należy także wymienić problem przygotowania metodycznego wykładowców przedmiotów zawodowych i pomocniczych w szkołach bibliotekarskich.

Gdy w wielu innych dziedzinach i dyscyplinach metodyka nauczania stanowi

wcale już rozbudowaną gałąź wiedzy — i to zarówno teoretyczną, jak i praktyczną — to w bibliotekarstwie jest ona wciąż w stadium początkowym, w stadium eksperymentu, bądź najzwyczajniej opiera się na intuicji osób nauczających.

Przygotowanie nauczycieli przedmiotów bibliotekarskich pod względem metodycznym przebiega raczej w oparciu o samokształcenie niż o jednoznaczne założenia, o sprawdzone przez praktykę metody i techniki nauczania. Bowiem niestety dydaktyka bibliotekarstwa nie wypracowała sobie jeszcze bardzo potrzebnej swojej własnej, specyficznej metodyki nauczania.

Jest to stan dość żenujący na tle bardzo wielu, nawet mniej ważnych ze społecznego punktu widzenia, dyscyplin i kierunków kształcenia. Wszelakie zaś próby metodycznych rozwiązań w dydaktyce bibliotekarskiej są rozproszone i wymagają skoordynowanego działania w celu wypracowania jednolitej, przejrzystej, opartej na teoretycznych i praktycznych

badaniach naukowych metodyki nauczania przedmiotów bibliotekarskich. Oczywiście, nie jest to sprawa prosta i nie można jej załatwić w krótkim czasie. Wydaje się jednak, że z praktycznego punktu widzenia warto by odejść w badaniach naukowych od aspektu historycznego (tak jest w ponoć 90% wszystkich badań naukowych, prowadzonych w polskich placówkach bibliotekoznawczych) na rzecz tej bardzo potrzebnej problematyki.

Na tle tego problemu ośmielałam się zaprezentować kilka uwag o słabych stronach przygotowania zawodowego do pełnienia funkcji wykładowcy w szkole bibliotekarskiej. Jest ich zapewne mniej niż stron pozytywnych, ale o tych nie ma potrzeby mówić.

Już w czasach Komisji Edukacji Narodowej sekretarz Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych i autor *Powinności nauczyciela*, Grzegorz Piramowicz, podkreślał olbrzymią rolę należytego przygotowania kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Duży nacisk kładł na staranny ich dobór, na ich kwalifikacje moralne i intelektualne. Uważał też, że bardzo istotny jest dokładnie opracowany program kształcenia pedagogicznego. Ponadto za niesłuchanie ważny element uważał umiejętną łączność teorii z praktyką.

Sprawa zatem należytego przygotowania nauczycieli do pełnienia roli wykładowców jest równie stara jak kształtowanie się tego zawodu w służbie publicznej.

Jednym z objawów pewnej nienormalności w zakresie fachowego kształcenia bibliotekarzy jest brak jakichkolwiek wymagań i przepisów dotyczących wykładowców. Chodzi oczywiście o wymogi merytoryczne. Istnieją bowiem ogólne przepisy odnośnie praw i obowiązków nauczycieli akademickich, nie istnieją natomiast żadne odnośnie samych nauczycieli przedmiotów bibliotekarskich. W resorcie oświaty i wychowania zawsze istniał system wizytatorów bądź metodyków poszczególnych przedmiotów. W odniesieniu do tych, którzy kształcą bibliotekarzy, nigdy taka „instytucja” nie powstała. Praktycznie jest więc niemożliwością rzetelna ocena merytoryczna określonego nauczyciela bibliotekarza.

Nie ma także żadnego ośrodka metodycznego, który by sprawował funkcję opiekuńczą nad wykładowcami szkół bibliotekarskich. Taką rolę winna spełniać komórka do spraw kształcenia i doskonalenia Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, lecz od wielu lat nie czuje się jej obecności w dydaktyce bibliotekarskiej.

Wykładowców uzyskuje się najczęściej spośród czynnych bibliotekarzy. Obecnie żaden kurs specjalistyczny dla bibliotek publicznych nie mógłby się odbyć bez udziału czynnych pracowników bibliotek, odrywanych od swojego warsztatu pracy.

Jest to konieczność. Wydaje się jednak, że potrzebne byłoby przeszkolenie kursowe, pod kątem metodyki nauczania osób wykorzystywanych do dydaktyki bibliotekarskiej. Podobnie wykładowcom spoza świata bibliotekarskiego, zapraszonym na przedmioty niebiblioteczne, przydałyby się okresowe spotkania w celu przedyskutowania z nimi metod ujmowania tematów z punktu widzenia potrzeb bibliotekarstwa.

Wciąż niewystarczająco opracowuje się i wydaje materiały metodyczne i pomocnicze do prowadzenia wykładów i ćwiczeń. W ostatnich latach dużo dobrego w tej mierze zrobiono w Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, lecz materiały CUKB nie zaspokajają jeszcze zapotrzebowania. Rozszerzenie kompetentnej działalności w tym zakresie jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy w Polsce.

Brakuje ponadto podręczników ogólnych, monograficznych, materiałów instrukcyjnych czy nawet wydzielonego czasopisma metodycznego dla nauczycieli bibliotekarstwa, a sprawa to istotna.

W komórkach zajmujących się szkoleniem wewnętrznym bibliotekarzy, w działach instrukcyjno-metodycznych wojewódzkich bibliotek publicznych, komplety materiałów dotyczących metodyki nauczania powinny być obowiązkowe. Podobnie obowiązkowe powinno być ich poznanie przez osoby odpowiedzialne za szkolenie.

Nauczycielem bibliotekarstwa może zostać każdy, kto spełnia wymagania formalne, to znaczy posiada odpowiednie wykształcenie. Jeżeli zaś już ktoś pracuje w charakterze nauczyciela, automatycznie niejako staje w sytuacji uniemożliwiającej jego zwolnienie, bo — jak dotąd — nikt nie prowadzi badań wyników nauczania. Nie ma ku temu zresztą wypracowanych form, metod, brak też kompetentnych osób do przeprowadzenia takich badań, z prawnego punktu widzenia. Tymczasem o skuteczności pracy nauczyciela winny świadczyć właśnie badania jej wyników. Pozwoliłoby to na udokumentowaną ocenę pracy nauczycieli bibliotekarstwa, a nie opieranie jej na wyłącznie intuicyjnych odczuciach.

Już w momencie przyjmowania absolwenta wyższych uczelni na nauczyciela bibliotekarstwa winno się przeprowadzić odpowiedni test psychotechniczny, oceniający przydatność kandydata do podjęcia pracy w tym zawodzie. Może w ten sposób można by uniknąć dość dużej wciąż przypadkowości w tej profesji.

O wartości nauczyciela zawodu decyduje nie tylko suma jego wiadomości teoretycznych i umiejętności praktycznych, lecz również — i to w bardzo poważnej mierze — jego stosunek do pracy, wynikający z cech charakteru i usposobienia, zarówno wrodzonych, jak i dających się

nabyć w drodze systematycznej pracy nad sobą. Postawę kandydata winny wykazać odpowiednie badania psychotechniczne. Przy pewnym nadmiarze rąk do pracy na polu dydaktyki trzeba wybierać najlepszych pod każdym względem, gdyż od nich następnie zależeć będzie poziom przyszłych szeregowych pracowników bibliotek.

W miarę powracania do normalnych warunków w naszym kraju należy szerzej umożliwiać nauczycielom przedmiotów bibliotekarskich poznawanie szkolnictwa zawodowego bibliotekarskiego oraz organizacji bibliotekarstwa, zwłaszcza publicznego, za granicą. Musi to bowiem być grupa osób posiadających jak najszersze rozeznanie we wszystkim co najlepsze w bibliotekarskiej dydaktyce.

Zagadnieniem osobnym, samym w sobie, jest problem pomocy dydaktycznych dla nauczania przedmiotów bibliotekarskich. Od trzydziestu z górą lat nie może powstać wzorcowy gabinet dydaktyki bibliotekarskiej, nie mówiąc już o instytucji, która zajęłaby się produkcją i dystrybucją tych pomocy. Dla dobra jakości kadr bibliotecznych sprawa ta winna jednak znaleźć kiedyś rozwiązanie.

Nagminną cechą naszego szkolnictwa bibliotekarskiego jest nauczanie werbalne. Poza nielicznymi wyjątkami jest to sprawa nieomal powszechna. W bibliotekarstwie, jak i w wielu innych zawodach, należy umiejętnie łączyć teorię z praktyką. Temu celowi powinny służyć biblioteki traktowane jako naturalne warsztaty pracy.

Ważna jest także sprawa dobrego poznania problematyki bibliotecznej przez samych nauczycieli. Jak sądzę, zasada winna być taka, iż bez co najmniej rocznej praktyki w bibliotece nie powinno się

przyjmować do zawodu nauczycielskiego. Ponadto przynajmniej raz na pięć lat nauczyciel przedmiotu bibliotekarskiego powinien być przez swoją szkołę skierowany na pół roku do pracy w bibliotece. Oczywiście taka praktyka powinna łączyć się z wykładanymi przedmiotami. I tak np. nauczycielowi bibliografii i informacji naukowej pomocna będzie praktyka w dziale informacyjno-bibliograficznym, nauczycielowi metodyki pracy — w dziale udostępniania itd. Pozwoliłoby to na ściślejsze wiązanie teorii z praktyką podczas zajęć dydaktycznych. Brak kontaktu z żywymi organizmami bibliotecznymi prowadzi z biegiem czasu do pewnego wyalienowania się z praktyki, nie mówiąc już o tym, że wielu nauczycieli bibliotekarstwa pamięta biblioteki tylko z praktyk studenckich.

Nasuwa się także wniosek ostatni: w związku ze znacznymi uprawnieniami dla nauczycieli, które wprowadziła nowa Karta Nauczyciela, należałoby zastanowić się nad weryfikacją kadr nauczycielskich, a przy okazji dokonać oceny stanu sił nauczających bibliotekarstwa. Warto by także ogłaszać konkursy na nauczycieli poszczególnych przedmiotów bibliotekarskich, a wybitnym praktykom proponować podejmowanie pracy dydaktycznej. Przydałby się także system nagradzania i premiowania nauczycieli wybitnych w bibliotekarstwie.

Wszystko to na pewno po jakimś okresie zaczęłoby owocować w postaci lepiej przygotowanych kadr działalności podstawowej w bibliotekach. Chcielibyśmy bowiem doczekać się czasów, w których zawód bibliotekarza będzie otoczony szacunkiem i uzyska wysoki prestiż społeczny. Zacząć jednak trzeba od nauczycieli tego zawodu.

MARIA SZARPATOWSKA,
MARIA KORZESTAŃSKA
TORUŃ — SZKOŁA PODSTAWOWA NR 4

JAN KOCHANOWSKI

WIECZÓR POEZJI

NARRATOR I:

Jan Kochanowski — znakomity polski poeta nazywany „ojcem poezji polskiej” urodził się 450 lat temu, w roku 1530. Dla uczczenia jego zasług rok 1980 ogłoszony był „Rokiem Kochanowskiego”.

Twórczość Jana Kochanowskiego szybko zdobyła powszechne uznanie.

Zdawano sobie sprawę, że pojawił się w Polsce prawdziwy poeta, mający wszelkie dane, aby literaturę w języku ojczystym wznieść na wyżyny. Kochanowski dowiódł, że w języku polskim wypowiedzieć można tak samo pięknie wszystko, co do tej pory wypowiadano w języku łacińskim.

„Fraszki” pisał Kochanowski przez wiele lat. Przewijają się w nich wspomnienia o ulubionych miejscach, o znanych ludziach, o przyjaciółach, o własnych nastrojach, sympatiach, poglądach na karierę, na szczęście, na cele, o które warto walczyć.

NARRATOR II:

Jest piękny, letni dzień. Upał doskwiera, ale w cieniu sławnej czarno-

leskiej lipy panuje miły chłód. Nic
dziwnego, że gościnny gospodarz Czar-
nolasu fraszką „Na lipę” zaprasza
przyjaciół do tego właśnie miejsca,
gdzie sam najchętniej pracuje i od-
poczywa.

RECYTATOR:

Na lipę

Gościu, siądź pod mym liściem,
a odpoczni sobie!
Nie dojdzie cię tu słońce, przyrze-
kam ja tobie,
Choć się najwyżej wzbije, a proste
promienie
Ściągną pod swoje drzewa rozstrze-
lane cienie.
Tu zawsze chłodne wiatry z pola
zawiewają,
Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie
narzekają.
Z mego wonnego kwiatu pracowite
pszczoły
Biorą miód, który potym szlachci
pańskie stoły.
A ja swym cichym szepem sprawić
umiem snadnie,
Że człowiekowi łącno słodki sen
przypadnie.
Jabłek wprowadzie nie rodzę, lecz
mię pan tak kładzie
Jako szczep najpłodniejszy w hespe-
ryskim sadzie.

RECYTATOR:

Na dom w Czarnolesie

Panie, to moja praca, a zdarzenie
Twoje;
Raczyż błogosławieństwo dać do
końca swoje!
Inszy niechaj pałace marmurowe
mają
I szczerym złotogłowem ściany obi-
jają,
Ja, Panie, niechaj mieszkam w tym
gnieździe ojczystym,
A ty mię zdrowiem opatrz i sumie-
niem czystym,
Pozywieniem uciążliwym, ludzką ży-
cziwością,
obyczajmi znośnymi, nieprzykrą sta-
rością.

RECYTATOR:

Na Konrata

Milczycie w obiad, mój panie Kon-
racie;
Czy tylko na chleb gębę swą cho-
wacie?

RECYTATOR:

O Staszku

Gdy co nie g'rzeczy usłyszysz mój
Staszek,
To mi wnet każe przypisać do
fraszek.
Bracie, by się to wszystko pisać
miało,
Już by mi dawno papieru nie
zstało.

RECYTATOR:

Na nabożną

Jeśli nie grzeszysz, jako mi
powiadasz,
Czego się, miła, tak często
spowiadasz?

RECYTATOR:

Do Baltazara

Nie dziw, żeć głowa, Baltazarze,
chora;
Siedziałeś wedle głupiego doktora.

RECYTATOR:

Na pijanego

Nie darmo Bakcha z rogami malują,
Bo pijanego i dzieci poczują.
Niech głowa, niech mu służą
dobrze nogi —
Sama postawa ukazuje rogi.

RECYTATOR:

O doktorze Hiszpanie

„Nasz dobry doktor spać się od nas
bierze,
Ani chce z nami doczekać
wieczerze.”
„Dajcie mu pokój! najdziem go w
pościeli,
A sami przedsię bywajmy weseli!”
„Już po wieczerzy, pódźmy do
Hiszpana!”
„Ba, wierę, pódźmy, ale nie bez
dzbana”.
„Puszczaj, doktorze, towarzyszu
miły!”
Doktor nie puścił, ale drzwi puściły.
„Jedna nie wadzi, daj ci Boże
zdrowie!”
„By jeno jedna” — doktor na to
powie.
Od jednej przyszło aż więć do
dziewiąci,
A doktorowi mózg się w głowie
mąci.
„Trudny — powiada — mój rząd
z tymi pany:
Szedłem spać trzeźwo, a wstaję
pijany”.

RECYTATOR:

Na młodość

Jakoby też rok bez wiosny mieć
chcieli,
Którzy chcą, żeby młodzi nie
szaleli.

RECYTATOR:

Na Piotra

Nie przeto pytam, Pietrze, gdzie się
chcesz przechodzić,
Abych się miał na jedną drogę
z tobą zgodzić.
Ale gdziekolwiek ty chcesz, to mnie
tam nie w drogę,
Bo twego kiepstwa słuchać już dalej
nie mogę.

RECYTATOR:

Na starość

Biedna starości, wszyscy cię
żądamy,
A kiedy przyjdiesz, to zaś
narzekamy.

RECYTATOR:

Do Stanisława

Powiedz mi, gdzie się chowasz,
bracie Stanisławie,
Bom Cię tak długo szukał, ażem
ustał prawie;
Jakożes mię był prosił na obiad do
siebie,
Takżem cię ani widział i jadam
bez ciebie.

RECYTATOR:

O Koźle

Kozię, kto go zna, piwszy do
północy,
Nie mógł do domu trafić o swej
mocy;
Ujrzawszy kogoś: „Słuchaj, panie
młody,
Proszę cię, nie wiesz ty mojej
gospody?”
A ten: „Niech cię znam, tedy się
dowiedziewa”.
„Jam — pry — jest Kozię”. „Idźże
spać do chlewa!”

RECYTATOR:

Na gospodarza

Posadziłeś mię wprawdzie nie
najgorzej,
Aleby trzeba mięsa dawać sporzej;
Przed tobą widzę półmisków
niemało,

A mnie się ledwie polewki dostało.
Diabłu się godzi takowa biesiada!
Gościem czy świadkiem ja twego
obiada!

RECYTATOR:

Na zdrowie

Szlachetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.
Tam człowiek prawie
Widzi na jawie
I sam to powie,
Że nic nad zdrowie
Ani lepszego,
Ani droższego;
Bo dobre mienie,
Perły, kamienie,
Także wiek młody
I dar urody,
Mieśca wysokie,
Władze szerokie
Dobre są, ale —
Gdy zdrowie w cale.
Gdzie nie masz siły,
I świat niemiły.
Klijnocie drogi,
Mój dom ubogi
Oddany tobie
Ulubuj sobie!

NORRATOR:

Mniej osobisty charakter mają „Pieśni”, które wydane zostały dopiero pośmiertnie. Treść ich dotyczy wielu bardzo różnych tematów. W jednych Kochanowski wyraża podziw dla wielkości i wspaniałości Boga, w innych przemawia jako obywatel i patriota zatroskany o losy kraju lub chwali piękno ukochanej wsi i ciepło rodzinnego życia.

RECYTATOR:

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe
hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym
nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy
pełno Ciebie,
I w otchłaniach, i w morzu, na
ziemi, na niebie.
Złota też, wiem, nie pragniesz, bo
to wszystko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek
mieni swoje.
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie,
wyznawamy,
Bo nad to przystojniejszej ofiary
nie mamy.
Tyś Pan wszystkiego świata. Tyś
niebo zbudował
I złotymi gwiazdami ślicznieś
uhaftował;

Tys fundament założył nieobeszłej
ziemi
I przykryłeś jej nagość zioly
rozlicznemi.
Za Twoim rozkazaniem w brzegach
morze stoi,
A zamierzonych granic przeskoczyć
się boi;
Rzeki wód nieprzebranych wielką
hojność mają.
Biały dzień, a noc ciemna swoje
czasy znają.
(Pieśń XXV, Księgi wtóre)

RECYTATOR:

Tobie bądź chwała, Panie wszego
świata,
Ześ nam doczekać dał Nowego
Lata.
Daj, byśmy się i sami odnowili,
Grzech porzuciwszy, w nienawiści
żyli!

Łaska Twa święta niechaj będzie
z nami,
Bo nic dobrego nie uczynim sami!
Mnóż w nas nadzieję, przyspórz
prawej wiary,
Niech uważamy Twe prawdziwe
dary!

Użycz pokoju nam i świętej zgody,
Niech się nas boją pogańskie narody,
A Ty nas nie chciej odstępować
Panie,
I owszem, racz nam dopomagać na
nie!

Błogosław ziemi z Twej
szczodrobliwości,
Niechaj nam dawa dostatek
żywności,
Uchowaj głodu i powietrza złego,
Daj wszystko dobre z miłosierdzia
swego!

RECYTATOR:

Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje:
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po złej chwili piękny dzień
przychodzi.

Patrzaj teraz na lasy,
Jako prze zimne czasy
Wszystkę swą krasę drzewa utraciły,
A śniegi pola wysoko przykryły.

Po chwili wiosna przyjdzie,
Ten śnieg z nienagła zyjdzie,
A ziemia, skoro słońce jej zagrzeje,
W rozliczne barwy znowu się
odzieje.

Nić wiecznego na świecie:
Radość się z troską plecie,
A kiedy jedna weźmie moc
nawiejszą,

Wtenczas masz ujrzeć odmianę
najprędszą.
(Pieśń IX, Księgi wtóre)

NARRATOR:

Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie,
A ludzką sprawiedliwość w rękę
trzymacie,
Wy, mówię, którym ludzi paść
poruczono
I zwierzchności nad stadem bożym
zwierzono:

Mieście to przed oczyma zawzdy
swojemi,
Zeście miejsce zasiedli boże na
ziemi,
Z którego macie nie tak swe
własne rzeczy
Jako wszytek ludzki mieć rodzaj
na pieczy.
(Pieśń XIV, Księgi wtóre)

RECYTATOR:

Przeto chciejmy wziąć przed się
myśli godne siebie,
Myśli ważne na ziemi, myśli ważne
w niebie;
Służmy pocziwej sławie, a jako kto
może,
Niech ku pożytku dobra spólnego
pomoże.

Komu dowcipu równo z wymową
dostaje,
Niech szczepi między ludźmi dobre
obyczaje;
Niechaj czyni porządek, rozterkom
zabiega,
Praw ojczystych i pięknej swobody
przestrzega.
(Pieśń XIX, Księgi wtóre)

RECYTATOR:

Skujmy talerze na talery, skujmy,
A żołnierzowi pieniądze gotujmy.
Inszy to darmo po drogach miotali,
A my nie damy, bychmy w cale
trwali?

Dajmy; a naprzód dajmy! Sami
siebie
Ku gwałtowniejszej chowajmy
potrzebie.
Tarczej niż piersi pierwej
nastawiają,
Pozno puklerza przebici macają.

RECYTATOR:

Ciesz mię ten rym: „Polak mądr po
szkodzie”
Lecz jeśli prawda i z tego nas
zbodzie,
Nową przypowieść Polak sobie
kupi.

Że i przed szkodą, i po szkodzie
głupi.
(Pieśń V, Księgi wtóre)

RECYTATOR:

Gdy słońce Raka zagrzewa,
A słowik więcej nie śpiewa,
Sobótkę, jako czas niesie,
Zapalono w Czarnym Lesie.

Tam goście, tam i domowi
Sypali się ku ogniowi;
Bąki za raz troje grały
A sady się sprzeciwiały.

Siedli wszyscy na murawie;
Potym wstało sześć par prawie
Dziewek jednako ubranych
I belicą przepasanych.

Wszystki śpiewać nauczone,
W tańcu także niezganione;
Więc koleją zaczynały,
A pierwszej tak począć dały:

Siostry, ogień napalono.
I placu nam postąpiono;
Czemu sobie rąk nie damy,
A społem nie zaśpiewamy?

Piękna nocy, życz pogody,
Broń wiatrów i nagłej wody;
Dziś przyszedł czas, że na dworze
Mamy czekać rannej zorze.

Tak to matki nam podały,
Samy także z drugich miały,
Że na dzień świętego Jana
Zawždy sobótką palana.
(Pieśń świętojańska o Sobótce)

RECYTATOR:

Wsi spokojna, wsi wesola,
Który głos twej chwale zdoła?
Kto twe wczasy, kto pożytki
Może wspomnieć za raz wszystkie?

Człowiek w twej pieczy uczciwie
Bez wszelakiej lichwy żywie;
Pobożne jego staranie
I bezpieczne nabywanie.

Oracz pługiem zarznie w ziemię;
Stąd i siebie, i swe plemię,
Stąd roczną czeladź i wszytek
Opatruje swój dobytek.

Jemu sady obradzają,
Jemu pszczoły miód dawają;
Nań przychodzi z owiec wełna
I zagroda jagniąt pełna.

On łąki, on pola kosi,
A do gumna wszystko nosi.
Skoro też siew odprawimy,
Komin wkoło obsiadziemy.

(Pieśń świętojańska o Sobótce — Panna
XII)

NARRATOR:

W życiu i twórczości Jana Kocha-
nowskiego Czarnolas zapisał się szcze-
gólnie. Tu poeta osiadł na stałe po
zawarciu małżeństwa. Tu rodziły się
jego dzieci, tu zmarła ukochana Ur-
szulka, której poeta poświęcił „Treny”

RECYTATOR:

Tren VII

Nieszczęsne ochędóstwo, żalodne
ubiory

Mojej namilszej cory!
Po co me smutne oczy za sobą
ciągniecie,

Żalu mi przydajecie?
Już ona członeczków swych wami
nie odzieje —

Nie masz, nie masz nadzieje!
Ujął ją sen żelazny, twardy
nieprzespany...

Już letniczek pisany
I uploteczki wniwecz, i paski
złoczone,

Matczyne dary płone.
Nie do takiej łożnice, moja dziewczko
droga,

Miała cię mieć uboga
Doprowadzić! Nie takąć dać
obiecowała

Wyprawę, jakąć dała!
Gieźliczkość tylko dała, a lichą
tkaneczkę;

Ociec ziemi breleczkę
W główki włożył. — Niestetyż,
i posag, i ona

W jednej skrzynce zamknięta!

RECYTATOR:

Tren VIII

Wielkieś mi uczyniła pustki w
domu moim,

Moja droga Orszulo, tym
zniknięciem swoim!

Pełno nas, a jakoby nikogo nie
było:

Jedną maluczką duszą tak wiele
ubyło.

Tyś za wszystkie mówiła, za wszystkie
śpiewała,

Wszystkiś w domu kąciki zawždy
pobiegała.

Nie dopuściłaś nigdy matce się
frasować

Ani ojcemu myśleniem zbyt głowę
psować,

To tego, to owego wdzięcznie
oblapiając

I onym swym uciesznym śmiechem
zabawiając.

Teraz wszystko umilkło, szczerę
pustki w domu,

Nie masz zabawki, nie masz
rozśmiać się nikomu.

Z każdego kąta żalność człowieka
ujmuje,

A serce swej pociechy darmo
upatruje.

NARRATOR:

Twórczość Kochanowskiego obejmowała szeroki zakres tematów i rodzajów literackich.

Był nie tylko wielkim poetą, ale i nieprzeciętnym człowiekiem. Świadomy wartości swych utworów, w jednym z nich, pt. „Muza”, napisał:

RECYTATOR:

Tren XIII

Moja wdzięczna Orszulo, bodaj ty
mnie była
Albo nie umierała lub się nie
rodziła!
Małe pociechy płacę wielkim żalem
swoim
Za tym nieodpowiednim
pożegnaniem twoim.
Omyliłaś mię jako nocny sen
znikomy,
Który wielkością złota cieszy zmysł
łakomy,
Potym nagle uciecze, a temu na
jawi
Z onych skarbów jeno chęć a żądę
zostawi.

Takeś ty mnie, Orszulo droga,
uczyniła:
Wielkieś nadzieje w moim sercu
roznieciła,
Potymeś mię, smutnego, nagle
odbieżała,
I wszystkie moje z sobą pociechy
zabrała.
Wzięłaś mi, zgoła mówiąc, dusze
połowicę;
Ostatek przy mnie został na wieczną
tęsknicę.
Tu mi kamień, murarze, ciosany
połóćcie,
A na nim tę nieszczęsną pamiątkę
wydróżcie:
„Orszula Kochanowska tu leży,
kochanie
Ojcowe albo raczej płacz
i narzekanie.
Opakeś to, niebaczną śmierci,
udzielała:
Nie jać onej, ale mnie ona płakać
miała”.

RECYTATOR:

„Jednak mam tę nadzieję, że
przedsię za laty
Nie będą moje czule nocy bez
zapłaty;
A co mi za żywota ujmie czas
dzisiejszy,
To po śmierci nagrodzi z lichwą
wiek późniejszy”.

NARRATOR:

Te słowa Kochanowskiego spełniły się. Społeczeństwo, w którym żył i tworzył, oceniło go bardzo wysoko, a i my po dziś dzień splecamy Janowi z Czarnolasu dług wdzięczności.

RECYTATOR:

Lipy — Leopold Staff

Odkąd dla Muz i własnej poważnej
igraszki,
W chłodnym cieniu ochronnej lipy
czarnoleskiej,
Wyśpiewałaś na lutni swej pieśni
i fraszki,
Pogodną sztuką z rymem wiążąc
rym królewski,
Od czterech wdzięcznych wieków
i dla wiecznej chwały,
Złotej jak miód natchniony w tym
pisanym dzbanie,
Wszystkie kwitnące słodko lipy w
Polsce całej
Pachną imieniem twoim
Kochanowski Janie!

KONSPEKT LEKCJI BIBLIOTECZNEJ

DLA UCZNIÓW KL. VII — VIII SZKOŁY PODSTAWOWEJ

Temat: Walory turystyczne i zabytkowe województwa ciechanowskiego.

Typ lekcji: Lekcja będzie wprowadzeniem w postaci teoretycznego przygotowania się do wycieczki po Ziemi Ciechanowskiej następującą trasą:
Ciechanów — Głinojeck —

Małużyn — Młock — Ojrzeń
— Sońsk — Gołotczyzna —
Pałuki — Opinogóra — Krasne —
Grudusk — Szlmierz —
Ciechanów.

Cele lekcji:

1. poznawczy — Przybliżenie wia-

domości o miejscowościach leżących na trasie wycieczki, bliższe zapoznanie z obiektami godnymi uwagi zwiedzających, poznanie pamiątek po wielu znanych postaciach, których życie i działalność związane były z pobytem na szlaku naszej wędrówki.

2. kształcący — Doskonalenie umiejętności posługiwania się mapą, przewodnikami turystycznymi, wydawnictwami informacyjnymi i encyklopedycznymi. Wyrabianie nawyku wcześniejszego przygotowywania się do wycieczki celem późniejszego świadomego w niej uczestnictwa.

3. wychowawczy — Budzenie uczuć patriotycznych do ojczystego kraju poprzez ukazywanie jego piękna, zabytków i współczesnych osiągnięć, a także poprzez bezpośrednie obcowanie i żywy kontakt z miejscami, w których przebywali wybitni, zasłużeni Polacy. Wdrażanie do pożytecznego, kulturalnego spędzenia czasu wolnego i aktywnego wypoczynku.

Czas lekcji: 45—60 minut.

Materiały pomocnicze do lekcji:

Dla upogładowienia lekcji niezbędne jest wykorzystanie w niej ściennej mapy województwa ciechanowskiego oraz umieszczonych w poszczególnych pozycjach bibliograficznych szczegółowych mappek, ilustracji, fotografii miejscowości i obiektów znajdujących się na trasie wycieczki. Można także wykorzystać dostępne zestawy widokówek, foldery itp.

Wskazanim byłoby prezentowanie wymienionych materiałów nie tylko w bezpośredni sposób, lecz także przy pomocy epidiaskopu, co w znacznym stopniu uatrakcyjni lekcję biblioteczną.

Plan lekcji:

1. Podanie tematu, zapoznanie z celami lekcji, krótkie wprowadzenie w problematykę (5 min.).
2. Podzielenie uczniów na zespoły. Rozdanie kartek ćwiczebnych i samodzielna praca w grupach (20 min.).
3. Głośne odczytanie przygotowanych przez zespoły informacji (25 min.).
4. Podsumowanie lekcji przez prowadzącego ze szczególnym podkreśleniem celowości wcześniejszego przygotowania się do wycieczki.
5. Zaprezentowanie przez uczniów wykorzystanych w lekcji pozycji bibliograficznych (5 min.).

Wprowadzenie

Stefan Gołębiowski

Do Ziemi Zamkowej

Ziemia ciechanowska, przedmurze mazowieckiej tarczy odwieczne, przez ciebie sięga w średniowiecze gotyk zamku na Farskiej Górze. Toporów blask — rycerze toczą pojedynek: Rotgier ze Zbyszkciem na śmierć i życie, przemoc z mocą,

cios zadany krzyżackiej pysze. Zamek z góry schodzi do nizin, jakby pragnął ludu być bliżej, zamek warowny kraju dolin — mury widoczne jak na dłoni: z dwóch wieży wyrósł, grał na

alarm

w książąt stolicy, nie pozwalał, by wtargnęła najeźdźcy stopa, i choć padał, jeszcze się oparł, niezłomny jak narodu wola.

Do niego biegał łąki, pola, które zbożem, cukrowiem słyną w biegu kołysane Łydynią.

To ziemi ciechanowskiej duma, w której bieg dziejów nie obumarł, sława nie przebrzmiała oręża w tej, co nie zginęła. Zwycięża na polu chwały nawet klęska zatrzaśnięta w murach męczeństwa. Z Opinogóry blask — latarnia czasów zaborczych mrok rozgarnia i romantyzmem świeci w stronę pozytywizmu Krzewnią wspomnień. Po nich słyszę, jak biją młoty stare i nowe od Nowotki.

Wyzwolenie do ruin weszło, drugiej Polski nadchodzi era: zamek zamyka się na przyszłość, zamek na przyszłość się otwiera.

Wiersz, który usłyszeliśmy, napisał współczesny poeta Ziemi Ciechanowskiej, znany działacz społeczny Bieżunia, zasłużony dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w tej miejscowości, długoletni pedagog, tłumacz poezji Horacego — Stefan Gołębiowski.

Jak wszyscy odczuliśmy, poeta przemawia w wierszu słowami głębokiego patriotyzmu i umiłowania Ziemi Ciechanowskiej. Ukazuje piękno przyrody tego regionu Polski, podkreśla urok najważniejszych jego zabytków i obiektów, przypomina o niektórych postaciach z nim związanych i wreszcie zachęca do zwiedzania tej Ziemi. Pamiętając, że na młodzieży szkolnej na terenie województwa ciechanowskiego spoczywa moralny, wpływający nie tylko z nakazu szkolnych programów, obowiązek poznania historii, dziejów kultury i martyrologii swej najbliższej okolicy, nasza biblioteka proponuje wam na dzisiejszych zajęciach odbycie teoretycznej wycieczki po Ziemi Ciechanowskiej odpowiednio dobraną trasą (określić i wskazać trasę na mapie).

Na szlaku wędrówki poznamy bliżej ślady i dokumenty przeszłości i współczesności, przekonamy się, jaką wartość stanowią dla historii i kultury istniejące grodziska, stara architektura, pamiątki po wielkich twórcach czy bohaterach, i wreszcie uświadomimy sobie wkład współczesnej epoki, a także wielkość naszej odpowiedzialności za losy tej ziemi.

Tak przygotowani i zaopatrzeni w niezbędne teoretyczne wiadomości możemy udać się na autentyczną wycieczkę w celu

zwiedzenia bliskiego nam krajobrazu ciechanowskiego.

A zatem w drogę!

Kartki ćwiczebne (pytania)

I

1. W oparciu o informacje zawarte w broszurce Przemysława Pilicha „Nad Wkrą, Łydynią i Soną” (str. 17) powiedz, z którego roku pochodzi pierwsza wzmianka o Ciechanowie.

2. W „Małej Encyklopedii Powszechnej PWN” odszukaj hasło „Ciechanów”, określ wiek, w którym gród uzyskał prawa miejskie.

3. Z ww pozycji Przemysława Pilicha (str. 7—20) wypisz, jakie zabytki znajdują się w Ciechanowie. Określ, z jakiego pochodzą okresu.

II

Odszukaj w pozycji „Zamek Książąt Mazowieckich w Ciechanowie” odpowiedzi na pytania:

1. Dlaczego do zamku w Ciechanowie odnosimy się jako do miejsca pamięci narodowej (str. 30).

2. Na jakim terenie zbudowano zamek ciechanowski? (str. 5).

3. W którym roku przekazano zamek we władanie królowej Bonie? (str. 14).

III

Posługując się pozycją „Województwo ciechanowskie” Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych przygotuj odpowiedzi na następujące polecenia:

1. Określ daty, w których Ciechanów uzyskał dwukrotnie status miasta wojewódzkiego (str. 10—14).

2. Wymień nazwy ciechanowskich szkół, które przygotowują kadry dla resortu kultury i szkolnictwa zawodowego (str. 17).

3. Wymień największe zakłady przemysłowe w Ciechanowie (str. 14—16).

IV

W książce Janusza Żmudzińskiego „Mazowsze Ciechanowskie i Mławskie” przeczytaj fragment ze str. 126—127 i odpowiedz na pytania:

1. Gdzie leży wieś Glinojec i jaka jest data jej powstania?

2. W którym roku uruchomiono w Glinojeku cukrownię „Izabelin”?

3. Jakie wydarzenia upamiętniają tablice pamiątkowe wmurowane na budynku hotelu robotniczego i cukrowni?

V

Na podstawie fragmentu z „Przewodnika po Ziemi Ciechanowskiej” Roberta Bartołda (str. 77) wykonaj polecenia:

1. Określ położenie wsi Malużyn i Młock.

2. Wymień walory turystyczne i zabytkowe Malużyna.

3. Sformułuj odpowiedź, dlaczego warto pojechać do Młocka.

VI

Na podstawie informacji w książce Janusza Żmudzińskiego „Mazowsze Ciechanowskie i Mławskie” przygotuj odpowiedzi na następujące pytania:

1. Na jakiej trasie i w jakiej odległości od Ciechanowa leży gminna wieś Ojrzeń?

2. Jakie zabytki zachowały się w Ojrzeniu?

3. Na czym polegają związki Brunona Kicińskiego z Ojrzeniem?

Określ bliżej tę sylwetkę.

VII

W „Przewodniku po Ziemi Ciechanowskiej” Roberta Bartołda odszukaj i przeczytaj informacje o miejscowościach: Sońsk i Gołotczyzna (str. 59—62 i 98—99) oraz przygotuj odpowiedzi na polecenia:

1. Wymień szkoły, które znajdują się na terenie wsi Gołotczyzna. Opowiedz historię miejscowych szkół rolniczych.

2. Powiedz, jakie zabytki, obiekty i miejsca pamięci narodowej na terenie zespołu wsi Sońsk-Gołotczyzna są godne zwiedzenia?

3. Odpowiedz kim był, w jakich latach żył, w tym ile lat swego życia spędził w Gołotczyźnie Aleksander Świętochowski?

VIII

Na podstawie „Tygodnika Ciechanowskiego” nr 22 z 31 maja 1980 r. (art. „Z wizytą w Krzewni” — str. 3) wykonaj polecenia:

1. Wyjaśnij nazwę Krzewnia i powiedz, jakie utwory napisał A. Świętochowski w tym domu.

2. Powiedz, jak uczczono 25-lecie pracy publicystycznej A. Świętochowskiego.

3. Określ charakter zbiorów Muzeum Pozytywizmu zorganizowanego obecnie w „Krzewni”.

IX

Weź książkę „Mazowsze Ciechanowskie i Mławskie” Janusza Żmudzińskiego. Przeczytaj fragment ze str. 142 i odpowiedz:

1. Od czego wywodzi się nazwa wsi Pałuki i kiedy powstała ta miejscowość?

2. Kiedy przebywał w Pałukach cesarz Napoleon Bonaparte?

3. Jakiego odkrycia dokonano we wsi w roku 1942?

X

Na podstawie książki Janusza Królka pt. „Opinogóra” odpowiedz na następujące pytania:

1. Z którego wieku pochodzi pierwsza wzmianka (pisana) o Opinogórze? (str. 5).

2. W którym roku generał Wincenty Krasiński otrzymał Opinogórze? (str. 6).

3. Podaj datę utworzenia Muzeum Romantyzmu w zamku opinogórskim oraz określ charakter jego zbiorów (str. 10).

XI

Weź książkę Janusza Królika „Opinogóra” i odpowiedz na pytania:

1. W jakich latach wystawiono obecny kościół w Opinogórze? Kto go projektował? (str. 19).

2. Jakiego rodzaju drzewa rosną w parku otaczającym zamek w Opinogórze? (str. 24).

3. Przeczytaj tekst zawarty na stronach 28—31, wybierz anegdotę, która ci się najbardziej spodobała, i opowiedz ją.

XII

Przeczytaj fragment książki Edwarda Lewandowskiego pt. „Województwo ciechanowskie” dotyczący Krasnego (str. 33—34) i odpowiedz na pytania:

1. Z którego roku pochodzą pierwsze wzmianki o gminnej wsi Krasne?

Czyją własnością była miejscowość w przeszłości?

2. Czego dowiedziałeś się o najcenniejszych zabytkach Krasnego? (opowiedz szerzej o parku krajobrazowym i późnorenansowym kościele).

3. Jaka postać wybitnego działacza polskiego związana jest z Krasnem?

Podaj bliższe dane biograficzne o tej postaci w oparciu o „Encyklopedię Powszechną PWN” — t. 3.

XIII

Posługując się artykułem „Druga młodość wieży w Krasnem” („Tygodnik Ciechanowski” nr 8 z 2 lutego 1980 r. str. 6) oraz rubryką „Kącik poezji” („Tygodnik Ciechanowski” nr 26 z 27 czerwca 1980 r., str. 8) wykonaj polecenia:

1. Odpowiedz, w jaki sposób społeczeństwo Krasnego uczciło 15 rocznicę śmierci Marcelego Nowotki.

2. Odpowiedz, jaki charakter będą miały przygotowywane obecnie w wieży w Krasnem zbiory Muzeum Postępowych Ruchów Społecznych województwa ciechanowskiego?

3. Odczytaj głośno wiersz „Moja miłość” i zapoznaj kolegów ze współczesnym poetą Krasnego, autorem wiersza.

XIV

W oparciu o broszurę „Województwo ciechanowskie” E. Lewandowskiego (str. 32—33) wykonaj polecenia:

1. Określ położenie gminnej wsi Grudusk.

2. Odpowiedz, o czym przypomina pamiątkowy głaz u podnóża historycznego grodziska w Grudusku.

3. Wymień zabytki i obiekty godne poznania w Grudusku i na terenie gminy.

XV

Na podstawie książki „Nad Wkrą, Łydynią i Soną” Przemysława Pilicha (str. 51) oraz legendy „Piękna Czcibora z Gruduska” („Tygodnik Ciechanowski” nr 6 z 9 lutego 1980 r., str. 6) wykonaj polecenia:

1. Wyjaśnij legendarne pochodzenie nazwy Szulmierzu.

2. Wymień obiekty godne zwiedzenia w Szulmierzu.

3. Wymień utwory Stefana Żeromskiego związane w jakiś sposób z pobytem pisarza w tej miejscowości.

Odpowiedzi

I

1. Z 1065 r.

2. XIV wiek.

3. Kościół parafialny — XIV wiek, kościół poaugustiański — XIV wiek, ratusz neogotycki I poł. XIX wieku, zamek książąt mazowieckich — XIV wiek.

II

1. Zamek był miejscem licznych straceń. W r. 1915 na dziedzińcu zamkowym w każdą sobotę o świcie wieszano ludzi z wyroku cesarskiego sądu wojennego. W r. 1920 pod północną ścianą zamku rozstrzelano robotniczych działaczy rewolucyjnych miejscowego Komitetu Rewolucyjnego (Pamięć ich utrwalono tablicą pamiątkową). W czasie okupacji hitlerowskiej zamek był kilkakrotnie miejscem kaźni Polaków i Żydów (miejsce kaźni upamiętniono głazem pamiątkowym).

2. Zamek zbudowano dość daleko na północ od dawnego grodu, na sztucznie powiększonej kępie, pośród bagnistych rozlewisk rzeki Łydyni, które czyniły ten teren niedostępnym.

3. W roku 1547.

III

1. W r. 1793 status miasta wojewódzkiego dla Ciechanowa potwierdza Sejm Grodzieński. Ponowny status miasta otrzymuje Ustawą Sejmową z dnia 28 maja 1975 r.

2. Browar, cegielnia w Krubinie koło Ciechanowa, fabryka domów, Zakład Remontowy Maszyn Budowlanych „Zremb”, Zakład Remontowy Obrabiarek, Zakład Narzędzi „Vis”, Zakład Stolarstwa Budowlanej „Stolbud”.

3. Państwowe Studium Kulturalno-Oświatowe i Bibliotekarskie przygotowuje

kadry dla resortu kultury, a Pedagogiczna Szkoła Techniczna — nauczycieli dla szkół zawodowych.

IV

1. Glinojeczek leży nad Wkrą — 24 km od Ciechanowa. Wieś ta wymieniona jest w dokumencie z r. 1403.

2. Cukrownia „Izabelin”, jedna z największych w województwie, czynna jest od r. 1859.

3. Pamiątkowa tablica na budynku cukrowni upamiętnia 7 pracowników zamordowanych przez hitlerowców. Tablica na budynku hotelu robotniczego przypomina, że robotnicy cukrowni brali czynny udział w powstaniu styczniowym 1863.

V

1. Małużyn leży nad Wkrą, 22 km od Ciechanowa, Młock położony jest 19 km od Ciechanowa przez Ojrzeń, 16 km przez Ościsłowo.

2. Ze względu na piękne położenie Małużyn jest miejscowością wypoczynkową. Założono tu camping. Turyści spacerując wzdłuż rzeki Wkry mogą podziwiać resztki parku XIX-wiecznego, w którym zachowało się wiele okazałych, pięknych starożytnych drzew. Ciekawym zabytkiem jest kościół drewniano-murowany oraz dzwonnica zbudowana w r. 1655. W pobliżu znajduje się drewniany dwór z początków XIX w.

3. Tuż za wsią w stronę Ojrzenia przy młodym lesie rośnie potężny, szypułkowy dąb — pomnik przyrody. Obwód pnia wynosi 745 cm. Wiek — 700 lat. Opatrzony jest tabliczką objaśniającą i zwany „Upartym Mazurem”. Właśnie aby zobaczyć ten pomnik przyrody, warto zatrzymać się w Młocku.

VI

1. Ojrzeń położony jest 14 km od Ciechanowa na trasie Ciechanów—Płońsk.

2. We wsi wśród resztek parku znajduje się murowany dwór klasycystyczny z I połowy XIX w.

3. Brunon Kiciński przebywał przez kilkanaście lat we dworze w Ojrzeniu. Człowiek to wielce zasłużony dla polskiej kultury. Pisarz, poeta, piewca powstania listopadowego, tłumacz dzieł Homera, Owidiusza, Wiktora Hugo, pierwszy tłumacz *Marsylianki*, założyciel „Kuriera Warszawskiego”.

VII

1. Szkoła dla Głuchoniemych, Technikum Rolnicze i Technikum Ochrony Roślin z internatem. Szkoły rolnicze wywodzą się ze: szkoły gospodarstwa domowego dla dziewcząt wiejskich, założonej w r. 1909 przez Aleksandrę Bąkowską — ówczesną

właścicielkę Gołotczyzny, i męskiej szkoły rolniczej, powstałej w r. 1910 r. z inicjatywy Aleksandra Świętochowskiego i z pomocą wspomnianej już A. Bąkowskiej. Szkołę męską Świętochowski nazwał Bratnem w myśl założenia, że każdy z jej wychowanków miał wyjść z niej jako — dla ziemi syn, dla ludu brat. Działalność szkół przerwała I wojna światowa. W r. 1920 fundatorzy przekazali państwu na własność majątek, szkoły i budynki. W r. 1921 zostaje ponownie uruchomiona żeńska szkoła, a w r. 1924 — męska w Bratnem. W latach 1959—1960 powstały nowe gmachy szkoły w Gołotczyźnie i utworzono w nich technika.

2. W Gołotczyźnie: Krzewnia — dom, w którym mieszkał przez długie lata A. Świętochowski (obecnie mieści się tu Muzeum Pozytywizmu, gdzie przechowywane są pamiątki po pisarzu), Almamilla, w której zmarł pisarz, pomnik pisarza.

W Sońsku: dobrze zachowane wczesnośredniowieczne grodzisko, neogotycki kościół (z r. 1905), grób Świętochowskiego na cmentarzu grzebalnym, groby pomordowanych w czasie okupacji działaczy ludowych, 2 tablice pamiątkowe umieszczone na budynku szkoły podstawowej (1 — upamiętniająca zasługi porucznika Szczepana Dobosza zamordowanego przez Niemców (16 I 45 r.), 2 — przypominająca o cierpieniach więźniów miejscowego Karnego Obozu Pracy z okresu okupacji).

3. Pisarz, publicysta, jeden z głównych przedstawicieli polskiego pozytywizmu. Żył w latach 1849—1938. W Gołotczyźnie spędził 27 lat swego życia.

VIII

1. Dom w Gołotczyźnie, w którym mieszkał Aleksander Świętochowski, nazywał się „Krzewnia”. Świętochowski chciał, aby stąd promieniowały jego hasła i idee. W „Krzewni” napisał „Historię chłopów polskich”, „Genealogię teraźniejszości” oraz kilka powieści.

2. W 25-lecie pracy publicystycznej Świętochowski otrzymał wieniec laurowy ze srebra, który znajduje się obecnie w Muzeum.

3. W Muzeum Pozytywizmu gromadzone są pamiątki po Świętochowskim i z jego epoki. Wnętrze gabinetu pisarza utrzymane jest w stylu, w jakim było za jego życia.

IX

1. Nazwa wioski wiąże się ze znanym w średniowieczu rodem Pałuków.

2. Cesarz Napoleon Bonaparte spędził noc z 26/27 grudnia w czasie kampanii 1806 r. w nie istniejącym dziś dworze.

3. W r. 1942 w pobliżu kościoła odkryto cmentarzysko składające się z 17 grobów ciałopalnych częściowo pod brukami kamiennymi z okresu wpływów rzymskich

(lata 70—400), w których znajdowały się ciekawe rzymskie naczynia szklane, ozdoby i broń.

X

1. Z końca XII wieku.
2. W roku 1811.
3. 20 maja 1961 r.

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze jest jedyną tego typu placówką w kraju. Ekspozycja muzeum nie ukazuje węzłowych problemów tego okresu, ogranicza się jedynie do prezentacji gustów, upodobań i nastrojów epoki. Całość zbiorów podzielić można na trzy zasadnicze tematy. Pierwszy z nich tworzą obiekty związane z osobą Zygmunta Krasińskiego i ludźmi z jego otoczenia, drugi — pamiątki napoleońskie, a trzeci — kolekcje drobiazgów z epoki romantyzmu.

XI

1. W latach 1874—1885 według projektu architekta warszawskiego, Wincentego Rakiewiczza.

2. Pomimo dużych zniszczeń wojennych oraz długoletniego braku opieki i pielęgnacji, drzewostan parku jest jeszcze dobry i dostatecznie bogaty. Rośnie tu ponad półtora tysiąca drzew starych. Są to głównie klony, jesiony, kasztanowce, jawory, dęby, lipy, świerki i modrzewie. Nieco mniej jest brzoź, grabów, sosen i akacji. Z ciekawszych okazów warto wymienić trójglicznę, lipę szerokolistną i płaczącą jesion.

3. Odpowiedź dowolna.

XII

1. Z r. 1372. Od XVI w. miejscowość rodowa Krasińskich. W początkach bieżącego stulecia Krasne przeszło w ręce Czartoryskich i stanowiło posag Ludwiki Krasińskiej żony Adama Czartoryskiego. W r. 1939 Hitler podarował Krasne Erichowi Kochowi.

2. Do najcenniejszych zabytków w Krasnem zaliczamy: park krajobrazowy, kościół późnorennesansowy, pseudogotycką wieżę wodociągową.

3. Marceli Nowotko.

XIII

1. W ścianę pseudogotyckiej wieży wodociągowej wmurowano tablicę pamiątkową.

2. Znajdują się tu pamiątki świadczące o tradycji zrywów rewolucyjnych ludu Mazowsza (obrazy o tematyce rewolucyjnej, portrety wybitnych działaczy, inne dokumenty) oraz dotyczące życia i działalności Marceliego Nowotki.

3. Leon Kawecki — pracownik Oddziału Banku Spółdzielczego w Krasnem.

XIV

1. Grudusk leży w odległości 22 km. w kierunku północnym od Ciechanowa, na skrzyżowaniu dróg Ciechanów — Mława — Przasnysz — Gorzele.

2. Głaz upamiętnia jubileusz 900-lecia istnienia wsi.

3. W Grudusku: grodzisko, u podnóża głaz pamiątkowy i rzeźba ludowa — postać św. Jana Nepomucena; kościół neogotycki z cennym barokowym obrazem Matki Boskiej Gruduskiej z Dzieciątkiem z 2 poł. XVII w.; na cmentarzu obelisk i kwatera żołnierzy poległych w II wojnie światowej oraz pomnik poległych w r. 1920; Izba Muzealna; czynna kolejka wąskotorowa. Na trasie gminy Rzęnowo — najwyższe wzniesienie na Północnym Mazowszu, dwa pomniki przyrody — głazy narzutowe (pod Stryjewem granit różowy o obwodzie 1175 cm i w Żarnowie — granit średnio ziarnisty różowy o obwodzie 1412 cm i wysokości 2 m).

XV

1. Nazwa wsi Szulmierz według legendy pochodzi od słowiańskiego imienia męskiego — Sulimierz — oznaczającego tego, który był lepszy (sul) od innych w utrzymaniu pokoju. Sulimierz był jednym z sześciu synów pięknej Czibory z Gruduska.

2. Dworek z r. 1874, tablica pamiątkowa upamiętniająca pobyt Stefana Żeromskiego w Szulmierzu, pomnik pisarza odsłonięty w 40 rocznicę jego śmierci, pomnik przyrody — potężny dąb zwany „Stefanem”.

3. Dzienniki, nowelka „Rozdziobią nas kruki, wrony”.

BIBLIOGRAFIA:

1. Bartoń R. *Przewodnik po Ziemi Ciechanowskiej*. Ciechanów 1974.
2. *Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1975.
3. Królik J. *Opinogóra, Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej*. Ciechanów 1976.
4. Lewandowski E. *Województwo ciechanowskie*. Ciechanów 1979.
5. *Mała Encyklopedia Powszechna PWN*. Warszawa 1974.
6. Pilich P. *Nad Wkrą, Ładynią i Soną*. Warszawa 1976.
7. „Tygodnik Ciechanowski”. Dodatek „Naszej Trybuny” nr 1 z 14 XII 1979, nr 6 z 9 II 1980, nr 8 z 2 II 1980, nr 22 z 31 V 1980, nr 26 z 27 VI 1980.
8. *Województwo ciechanowskie*. Ciechanów 1978.
9. *Zamek Księżąt Mazowieckich w Ciechanowie*. Ciechanów 1978.
10. Zmudziński J. *Mazowsze Ciechanowskie i Mławskie. Przewodnik turystyczny*. Warszawa 1975.

Oprac. PSKOiB w Ciechanowie przy współpracy Działu I-M WBP w Ciechanowie

ANDRZEJ BURSA

50 rocznica urodzin

Andrzej Mania Leon Bursa urodził się 21 marca 1932 w Krakowie, w rodzinie nauczycielskiej. Był synem Feliksa Bursy i Marii z domu Kopycińskiej. Na młodego chłopca na pewno oddziaływała rodzinna tradycja uprawiania twórczości poetyckiej i muzycznej. Po ukończeniu gimnazjum zapisuje się na Wydział Filozoficzno-Historyczny (Seksja Dziennikarska) Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale po miesiącu na skutek panującej tam wówczas atmosfery przenosi się na Wydział Filozoficzny, ze specjalizacją w języku bułgarskim. Po trzech latach, w marcu 1955, przerywa studia i podejmuje je dopiero na miesiąc przed śmiercią, to znaczy w październiku 1957 roku. W lutym 1952 zaślubia Ludwikę z domu Szemioth, w tym samym roku rodzi się ich jedyny syn — Michał. Od grudnia 1954 do lata 1957 pracuje w redakcji „Dziennika Polskiego” w Krakowie, kolejno w działach: rolnym, reportażowym i kulturalnym. Praca ta, będąca podstawą utrzymania, chociaż nudząca go i pogardzana, wywarła trwały wpływ na jego twórczość. Zmarł w wieku dwudziestu pięciu lat, 15 listopada 1957 roku, na skutek wrodzonego niedorozwoju aorty (...).*

W 1959 r. otrzymał Nagrodę Listopada Poetyckiego za tom „Wiersze”, przyznaną corocznie z okazji Ogólnopolskiego Festiwalu Młodej Poezji, za najciekawszy poetycki debiut książkowy.

Dorobek, który pozostawił po sobie Andrzej Bursa, świadczy sam za siebie (...). Osiem utworów dramatycznych, trzy powieści, około stu artykułów publicystycznych, opowiadania, wiersze — to dorobek u pisarza dwudziestopięcioletniego duży. Jego wartość artystyczna świadczy, że jest on także znaczący.

Bursa Andrzej: Poezje wybrane; wybór, wstęp i oprac. Stanisław Stanuch. — (Warszawa): Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1977. — 124, (8) s. — (Klub Poetycki Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Redakcji „Nowej Wsi”, Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, Biblioteka Poetów).

Bursa Andrzej: Utwory wierszem i prozą. Wybrał, oprac. i wstępem poprzedził Stanisław Stanuch. — Kraków: Wydaw. Literackie, 1979. — 470 s. tabl. 12: il., portr., bibliogr.; 8°

Zawiera: Bibliografię publikacji prasowych, wydawniczych, realizacji scenicznych, Bibliografię literatury o Andrzeju Bursie do 1967 r., Bibliografię utworów poświęconych A. Bursie i z nim związanych do 1967 r.

Bursa Andrzej: Wiersze. — Kraków: Wydaw. Literackie, 1958. — s. 127, (1), portr.; 16°

Bursa Andrzej: Zabicie ciotki. — Kraków: Wydaw. Literackie, 1981. — 115, (1) s.; 16°. (Polskie Opowiadania Współczesne).

Opracowania

a) Książki

Pisarstwo Bursy jest przedmiotem wielu szkiców krytycznych, wstępujące pokolenia poetów znajdują w jego twórczości szereg inspirujących problemów. Analizowana poezja nadal jest obiektem kontrowersyjnych sądów i ocen, wywołuje dyskusje i polemiki. I chyba właśnie te ostatnie fakty są najlepszym dowodem ważności poetyckich propozycji Andrzeja Bursy, aktualności jego pisarstwa.**

Barańczak Stanisław: Bursa nieznaną. (W): Barańczak S. Ironia i harmonia. Szkice o najnowszej literaturze polskiej. Warszawa 1973 s. 75—91.

Chrzanowski Maciej: Twórczość literacka Andrzeja Bursy. — Wrocław; Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1978. — 32 s., (1) k., portr. — Polska Akademia Nauk, Oddział w Krakowie. Nauka dla Wszystkich, nr 282.

Kwiatkowski Jerzy: Czarna poezja. (W): Kwiatkowski J.: Klucze do wyobraźni. Wyd. 2 poszerz. — Kraków 1973 s. 218—233.

Mały słownik pisarzy polskich. Cz. 1 Wyd. 2 rozsz. — Warszawa 1969 s. 38—39. Bursa A.

* — Bursa A.: Utwory wierszem i prozą. Kraków 1979.

** — Chrzanowski M.: Twórczość literacka Andrzeja Bursy. Kraków 1978.

Słownik współczesnych pisarzy polskich: seria II oprac. zespół pod red. Jadwigi Czachowskiej; (Zespół aut. Maria Brykalska i in.). — Warszawa 1977 s. 137—139: Bursa A.

b) Artykuły (Wybór z lat 1970—1980).

Balcerzan Edward: Stara piosenka krwi. O poezji Andrzeja Bursy. „Twórczość” 1978 nr 7 s. 87—100.

Chrzanowski Maciej: Andrzej Bursa — poeta martwej perspektywy. „Student” 1974 nr 21 s. 8—9, il.

Chrzanowski M.: „Dzieci są miłsze od dorosłych zwierzęta są miłsze do dzieci”. „Poezja” 1979 nr 6 s. 39—42

Chrzanowski M.: Jeszcze raz o Bursie. Literatura i okolice. „Student” 1977 nr 21 s. 12.

Chrzanowski M.: Poszukiwanie Andrzeja Bursy. „Magazyn Kulturalny” 1977 nr 3 s. 41—43, il.

Jucewicz Jerzy Adalbert: Wspomnienia o Andrzeju Bursie. „Poezja” 1976 nr 7/8 s. 165—168.

Karasek Krzysztof: Jack London kontra Pawła Korczagin czyli Andrzeja Bursy głos w dyskusji o młodości. „Nowy Wyraz” 1973 nr 1/2 s. 64—75

Korek Janusz: „Nie bójcie się Bursy”. Rzecz o fińskim nożu. „Poglądy” 1980 nr 10 s. 7—8, il.

Ligęza Wojciech: Ironia poetycka Andrzeja Bursy. „Nowy Wyraz” 1976 nr 12 s. 99—105.

Ossowski Jerzy S.: Poeta cierpi za miliony. „Student” 1977 nr 22 s. 13

Pieszczachowicz Jan: W poszukiwaniu buntownika. „Miesięcznik Literacki” 1970 nr 2 s. 69—73

Piskor Sylwester: „Wiersze” Andrzeja Bursy. „Poezja” 1974 nr 7/8 s. 27—30, il.

Smigielski Zbigniew Wojciech: O niektórych źródłach legendy Andrzeja Bursy. „Magazyn Kulturalny” 1977 nr 3 s. 44—46, il.

Nagroda imienia Andrzeja Bursy

Krakowska Grupa Literacka „Barbarus”, pragnąc uczcić pamięć poety, prozaika, dramaturga i dziennikarza Andrzeja Bursy, postanowiła w dziesiątą rocznicę śmierci zainaugurować z własnych funduszy nagrodę literacką. Nagroda ta winna być przyznawana autorom tomów poetyckich, prozatorskich, dramatycznych, publicystycznych lub krytycznych odznaczających się nowatorstwem formalnym, postawą nonkonformistyczną oraz prawdziwymi wartościami artystycznymi...

Była ona przyznawana corocznie w dniu 15 listopada, będącym rocznicą śmierci Poety, którego pierwsze kroki literackie, tak wiele zapowiadające, związane były z naszym miastem — Krakowem. *

Nagrodę w latach 1967—1981 otrzymali:

Baran Józef — za twórczość poetycką (dwukrotnie),

Barańczak Stanisław — za zbiór szkiców „Nieufni i zadufani”,

Faber Wincenty — za tomik wierszy „W cieniu ognia”,

Gizela Jerzy — za twórczość poetycką,

Kijonka Tadeusz — za tom „Rzeźba w czarnym drzewie”,

Kornhauser Julian — za całokształt twórczości,

Krasnodębski Paweł — za tomik „Dużo słońca w szybach”,

Lipska Ewa — za twórczość liryczną,

Lisowski Krzysztof — za twórczość poetycką „Próba obywatelstwa”,

Moczulski Leszek — za tomik „Nawracanie stracha na wróble”,

Pastuszek Andrzej — za debiut prozatorski „Łowca gołębi”,

Skwarnicki Marek — za twórczość poetycką ze szczególnym uwzględnieniem wierszy „Rdza”,

Sprusiński Michał — za całokształt twórczości,

Stabro Stanisław — za tomik „Na inne głosy rozpiszę nasz głos”,

Szaruga Leszek — za całokształt twórczości,

Wojaczek Rafał — za całokształt twórczości (pośmiertna).

Oprac. Zdzisława Vogel
Kraków

W ubiegłym roku szkolnym odbył się uroczysty apel podsumowujący czytelnic-
two uczniów naszej szkoły. Klasa, która uzyskała najlepsze wyniki w czytelnictwie,
otrzymała puchar przechodni, natomiast drugie i trzecie miejsce nagrodzone zostało
dyplomami.



APEL POŚWIĘCONY CZYTELNICTWU



Najlepsi czytelnicy w poszczególnych klasach otrzymali po raz pierwszy odznaki „Książka moim przyjacielem”, przyznane podczas specjalnego zebrania aktywu bibliotecznego, na którym omówiono czytelnicstwo uczniów oraz pracę poszczególnych sekcji bibliotecznych (sekcji łączników, propagandowej, dekoracyjno-porządkowej i introligatorskiej).



Przy przyznawaniu odznaki brano pod uwagę nie tylko ilość, lecz również jakość przeczytanych książek, a ponadto pracę społeczną w bibliotece szkolnej, udział w imprezach organizowanych przez bibliotekę oraz pomoc w ich przygotowaniu. Odznakę „Książka moim przyjacielem” otrzymali w efekcie zapaleni miłośnicy książek, którzy są całym sercem przekonani, że:

„Książka jest to mędrzec łagodny i pełen słodczy. Puste życie napełnia światłem a puste serce wzruszeniem. Miłości dodaje skrzydeł, a trudowi ujmuje ciężaru. W martwość domu wprowadza życie, a życiu sadaje sens. Książka wszystko potrafi”

(Kornel Makuszyński).

Grażyna Jawor

Wrocław — Szkoła Podst. Nr 24

Niedaleko gminy

Czy wsie podmiejskie

muszą być

„pustyniami czytelniczymi”?

W gminach podmiejskich notujemy zwykle wskaźniki czytelnictwa znacznie niższe niż w gminach typowo rolniczych, bardziej odległych od miast. Kierownicy zainteresowanych bibliotek i instruktorzy tłumaczą zwykle ten fakt „przyczynami obiektywnymi”. I mają sporo racji. Pewna część mieszkańców wsi podmiejskich korzysta z lepiej zaopatrzonych bibliotek miejskich — odnosi się to głównie do ucz-

niów dojeżdżających do szkół podstawowych (zbiorczych) i średnich w miastach. Nie jest jednak tego rodzaju czytelników w bibliotekach miejskich zbyt dużo. W poważniejszym stopniu na czytelnictwo rzutuje, jak się zdaje, fakt, że gminy podmiejskie są zamieszkałe w znacznym stopniu przez chłoporobotników i „chłopointeligentów”, którzy należą do grup społecznych najmniej czytających. I trudno się temu dziwić biorąc pod uwagę fakt, że o ile „typowi” robotnicy poświęcają na pracę zawodową — według wyników badań — ok. 1700 godzin rocznie, a chłopci ok. 2200, to chłoporobotnik pracuje — łącznie w zakładzie pracy i gospodarstwie rolnym — średnio ok. 2700 godzin w roku. Po prostu chłoporobotnik poza pracą ma czas tylko na sen; mniej też czasu niż w przypadku innych grup społecznych mają na „luksus kultury” członkowie jego rodziny.

Tak więc zasadność wymienionych wyżej przyczyn obiektywnych uznać trzeba,

nie można jednak chyba usprawiedliwić tymi przyczynami zbyt wielkich dysproporcji. Brak na ten temat szczegółowych badań (w każdym razie ja się z nimi nie zetknąłem), ale ani zakres korzystania przez mieszkańców wsi z bibliotek miejskich, ani odsetek ludności chłoporobniczej nie dają podstaw do przypuszczeń, że różnice w czytelnictwie powinny być bardzo znaczne. Jeśli więc spotkamy się z przypadkami (a są one niestety bardzo częste), że wskaźniki te są w gminach podmiejskich niższe, np. o 50%, niż przeciętna dla czytelnictwa na wsi w województwie, to przyczyn należy szukać również w okolicznościach jak najbardziej subiektywnych. Po prostu biblioteki miejsko-gminne przeważnie gros uwagi i środków materialnych poświęcają „miejskiej” części instytucji, choć często w mieście mieszka wcale nie przeważająca część mieszkańców.

Analiza przeprowadzona przez WBP w Olsztynie raz jeszcze potwierdziła starą prawdę, że na wyniki czytelnictwa rzutuje w decydującej mierze baza materialna: kompletność sieci bibliotecznej, stopień organizacyjny placówek bibliotecznych, zaopatrzenie filii i punktów bibliotecznych. Wyraźnie wynika to z porównań działalności konkretnych bibliotek. Np. Ostróda i Szczytno są miastami o zbliżonej wielkości i charakterze, oddziałują więc w podobny sposób na otaczające je gminy, a jednak intensywność czytelnictwa

w gminie Ostróda jest ponad dwukrotnie wyższa (517 wypożyczeń na 100 mieszkańców) niż w gminie Szczytno (236 wypożyczeń).

W czym szukać przyczyn? Przyczyny są liczne i łatwo dostrzegalne. W gminie Ostróda objęto filiami i punktami wszystkimi w zasadzie sołectwa i PGR-y, podczas gdy w gminie Szczytno ponad 1/3 wsi nie ma żadnej placówki bibliotecznej. O ponad 1/3 są też podostródzkie filie i punkty zasobniejsze w księgozbiory.

Równie wiele podobieństw możemy odnaleźć porównując miasteczka Olsztynek i Reszel (wielkość, usytuowanie w stosunku do oddziałujących na nie większych ośrodków miejskich — Olsztyna i Kętrzyna). I tu także wskaźniki obrazujące czytelnictwo różnią się poważnie — w gminie Olsztynek notujemy 339 wypożyczeń na 100 mieszkańców, a w gminie Reszel 693. Przyczyny tego stanu rzeczy są i tu łatwo dostrzegalne: w gminie Reszel działają cztery filie biblioteczne, a w gminie Olsztynek tylko jedna, biblioteka reszelska zorganizowała punkty biblioteczne we wszystkich wsiach, a olsztyńska tylko w połowie, każdy reszelski punkt dysponuje księgozbiorem liczącym 375 wol., a olsztyńska — 244.

Należy żywić nadzieję, że w ramach hasła „wszystko dla wsi” również biblioteki miejsko-gminne więcej uwagi i ... pieniędzy poświęcą wsi.

Jan Burakowski

Słowo wiatr

Pismo grunt

Legenda i wezwanie

22 lipca 1942 SS-Sturmbannführer Herman Hoefle otrzymuje rozkaz likwidacji getta. Prezes Judenratu, inż. Adam Czerniakow, od którego zażądano, aby współdziałał, popełnia samobójstwo. Od dnia 22 lipca policja gettowa dostarczała codziennie na plac przeladunkowy przy ul. Stawki po 6 tysięcy ludzi — systematycznie, taśmowo, domami, blokami domów i kwartałami. Dnia 5 sierpnia żandarmeria wpadła do Domu [Sierot] przy ul. Śliskiej. Alle herunter!! Psy. Kolby. Wrzask. I wtedy w Staroego Doktora coś wstąpiło. Uciszył wszystkich. Powiedział, że on — sam. Kazał stanąć dzieciom czwórkami, w porządku, starsze na końcu, małe na przedzie. On też na przedzie, trzymając

za ręce dwoje najmłodszych. Personel na końcu: dziewięć osób. Kazał rozwinąć zielony sztandar Domu, ten z koniczynką na szczęście. Z ulic spędzono ludzi, ulice były puste. Szli przez kamienną Warszawę — ci zaś, którzy mimo wszystko widzieli, nierzadko dostawali szoku. Jeszcze nikt nie szedł tak na śmierć. Z Umschlagplatzu odchodziły transporty do Treblinki, do gazu. Nie przeżył nikt, kto mógłby opowiedzieć, jak umierał Doktor Korczak z ostatnimi swoimi dziećmi. Może tak właśnie jest dobrze. Niech pozostanie na tej wymiecionej, śmiertelnej ulicy — z dziećmi i sztandarem nadziei.

Tak zakończył Tadeusz Żychiewicz swój szkic o „Januszu Korczaku” („Tygodnik Powszechny” nr 32 z 1977 r., przedruk w: „Doświadczenia lat wojny i okupacji 1939—1945” pod red. W. Bartoszewskiego, „Znak” 1982, ss. 523-538), pisany u progu obchodzonego w 1978 r. Roku Korczakowskiego.

Igor Newerly, bliski swego czasu współpracownik Korczaka, jego sekretarz, człowiek który wraz z innymi przyjaciółmi usiłował nakłonić Doktora do opuszczenia getta, w „Żywym więzieniu” („Czytelnik” 1978), książce wydanej z racji tychże ob-

chodów, nawet datę wymarszu na Umschlagplatz opatruje znakiem zapytania — może 5, a może 8 sierpnia. Niewiadomo też, kiedy nastąpiła zagłada w Treblince — w ciągu paru najbliższych dni, w końcu sierpnia, czy na początku września 1942 r. W każdym razie stało się to na pewno jesienią, dokładnie przed 40 laty.

Czterdziści jeden lat temu, 14 sierpnia 1941 r., w głodowym bunkrze Oświęcimia poniósł męczeńską śmierć, przyspieszoną zastrzykiem fenolu w serce, ojciec Maksymilian Maria Kolbe, franciszkanin z Niepokalanowa, noszący obozowy numer 16670. 10 października 1982 r. o. Kolbe wszedł w poczet świętych. Aktu beatyfikacji dokonał papież — Polak, Jan Paweł II.

Doktor Janusz Korczak i ojciec Maksymilian Kolbe — dwie postacie o których nie tylko z okazji wspomnianych rocznic zapominać nie wolno, a pisać nie jest łatwo... Trudność nie w braku odpowiedniej literatury czy dokumentacji (tych nie brakuje), lecz w poczuciu nieudolności przełożenia na słowa godności człowieczej, której byli oni uosobieniem. Obydwaj, przy wszystkich wyodrębniających ich różnicach, mają cechy uderzająco bliskie: żar serca i umysłu, upór we wcielaniu w czyn idei, której się poświęcili, bezgraniczne poczucie lojalności i solidarności z drugim człowiekiem, posunięte do granicy rzucenia na szalę własnego życia. Są też podobieństwa innej natury — obydwaj byli wrogami szablonu, pustostawia, ckliwości, egzaltacji. U Korczaka nie rzadki jest sarkazm, sceptycyzm, autoironia, u o. Kolbe — rzeczowy obiektywizm, dla jednego i drugiego — charakterystyczna prostota i jasność wyrażania myśli. To również zobowiązuje do oszczędności słowa, chociaż mowa jest o ludziach wielkich, którzy urosli do rzędu symboli, stali się legendą i wezwaniem do kształtowania postawy moralnej, której zrab wyłania się z listu Korczaka, pisanego w 1933 r. do przyjaciela:

Nadejście zrozumienie, że uczucia decydują o obliczu świata.

W 1978 r. z racji Roku Korczakowskiego ukazało się wiele publikacji przypominających biografię Starego Doktora, jego dorobek literacki i myśl pedagogiczną. Polecam gorąco wspomniane już *Zywe wiązanie* Newerlego, książkę wnikliwą, mądrą, napisaną w prawdziwie Korczakowskim duchu.

Henryk Goldszmit (ur. 1878 albo 1879 — zm. 1942), syn wziętego warszawskiego adwokata i Cecylii z Gębiekich, pochodził z od dawna zasymilowanej rodziny żydowskiej. Ukończył studia medyczne w Warszawie, uzupełniając je później w Berlinie, Paryżu i w Londynie. Jako zdolny lekarz-pediatra szybko zyskał zamożną klientelę, z której zrezygnował na rzecz

pracy w szpitaliku dziecięcym przy ul. Siennej. Od wczesnej młodości czynny społecznie przez kilka lat współpracował ze Stefanią Sempołowską prowadząc pracę oświatową w sierocińcach, domach poprawczych i domach dla dzieci anormalnych. Pisać zaczął w 1900 r., przy czym pseudonim literacki — Janusz Korczak oraz drugi — Stary Doktor, pod którym wygłaszał pogadanki radiowe — stały się bardziej znane od prawdziwego nazwiska. Jego dorobek pisarski obejmuje około 30 pozycji: dla dzieci (wśród nich takie bestsellery jak „Bankructwo małego Dżeka” czy „Król Maciuś Pierwszy”) i o dzieciach (m. in. „Jak kochać dziecko” — dalekowszroczny manifest wychowawczy). Mając dwie uprawiane z talentem profesje — medyczną i pisarską — podporządkował je trzeciej, której poświęcił się bez reszty: pracy opiekuńczo-wychowawczej w Naszym Domu — sierocińcu dla dzieci polskich i (od 1911 r. do końca życia) w Domu Sierot dla dzieci żydowskich przy ul. Krochmalnej, od czasu utworzenia getta przeniesionym na ul. Śliską przy rogu Siennej. Wręcz niezmordowany w pracy wykładał też na kilku uczelniach pedagogicznych, był biegłym w sądzie dla spraw dzieci i młodzieży, redagował co tydzień dziecięco-młodzieżową gazetę „Mały Przegląd”. W obu swoich sierocińcach był w jednej osobie pedagogiem, lekarzem, ojcem. Z powagą, szacunkiem, miłością dopomagał swoim chłopcom i dziewczętom odnajdywać samych siebie, rozbudzał ich myśli i serca tak, aby zdolni byli sami realizować idee zawarte w ułożonym przez Korczaka pożegnaniu wychowanków opuszczających dom opiekuńczy:

Nie wam nie dajemy. Nie dajemy Boga, bo Go sami odszukać musicie we własnej duszy, w samotnym wysiłku. Nie dajemy Ojczyzny, bo ją odnaleźć musicie własną pracą serca i myśli. Nie dajemy miłości człowieka, bo nie ma miłości bez przebaczenia, a przebaczać — to móżół, to trud, który każdy sam musi podjąć. Dajemy wam jedno: Tęsknotę za lepszym życiem, którego nie ma ale kiedyś będzie, za życiem Prawdy i Sprawiedliwości. Może ta tęsknota doprowadzi was do Boga, Ojczyzny i Miłości.

W tych słowach odnajdujemy najważniejsze zasady, którym podporządkowana została Korczakowska myśl wychowawcza, kształtująca młode umysły i charaktery.

Zjazdy Korczakowskie, naukowe sympozja i traktaty były i są poświęcane dywagacjom nad użytecznością pewnych tej pedagogiki na dziś i jutro, jak też nad utopijnością innych. To pierwsze chętnie się akcentuje, o drugim mówi się raczej przyciszonym głosem, bo przecież Korczak to legenda, to tabu... Przemilcza się więc nader kłopotliwe fakty, których Żychiewicz we wspomnianym już felietonie nie obwija w bawełnę:

Gdy jednak — powiada — czytam to, co Korczak pisał o dzieciach i wychowaniu — zaczynam się obawiać, że imprezy urządzać można, lecz ten człowiek nie dostałby posady w żadnym zakładzie wychowawczym. I nie ma szkoły, która ścierpiałaby go w swoim gronie pedagogicznym. Lekarska przekora Korczaka jest bowiem niczym w porównaniu z jego oryginalnością wychowawczą. Uznawana przezeń hierarchia wartości: rozwój fizyczny na równi z rozwojem kultury uczuć i życia emocjonalnego, intelekt na samym końcu. Kto dziś na to przystanie. (...) Miał sympatię i słabość do trudnych dzieci. (...) Mówił «Nie jest wychowawcą, kto się oburza, kto się dąsa, kto ma żal do dziecka, że jest tym, czym jest, kim się urodziło lub jakie doświadczenia je wychowały». Kto dziś — w dobie produkcji taśmowej i ujednocionej — ma czas i ochotę na indywidualne Korczakowskie podejście? W dobie globalnego na całym świecie łatania autorytetów któż by zrezygnował z dąsów, żalów, oburzenia?.

Igor Newerly ze swej strony dopowiada, że od Korczaka można się dużo nauczyć, ale trzeba się było urodzić Korczakiem, aby to co z pozoru nieprawdopodobne stało się oczywiste, żeby „utopie” przeradzały się w tętniące treścią fakty. Rozwijając dalej temat współczesnego stosunku do dziedzictwa po Korczaku, Newerly pisze:

Ojcowie i matki, narody, klasy społeczne nigdy nie zrezygnują z przekazywania dzieciom ciężko zdobytych prawd i kłamstw, nie wyrzekną się nakazów, wzorców, naginania. Zatem Korczakowski ideał wychowania, by dzieci rosły swobodnie, nie urabiane w swoich odczuwaniach i sądach, wolne w wyborze drogi — to przecież czysta utopia. Tak, ale w tej utopii jest kazanie. «Jak często twarda łapa wychowawcy sięga naiwnie po zaszczyt gry na lotnym duchu dziecka...» Ano, powiedzmy sobie, sięgało się, sięgało — i jakże twardą łapą! Żeby nie popełniać starych błędów i wypaczeń w praktyce wychowania ogólnego i politycznego, trzeba jednak trochę zażyłości z utopistami. Dobrze jest — i na tym polega przydatność rzeczy nieprzydatnych — podnosić od czasu do czasu oczy ku górnym celom, wsłuchiwać się w rzeźwiący głos szlachetnej mowy ideałów.

I dalej:

Pedagogika i literatura, porządkując spuściznę po Korczaku, posegregują ją na rzeczy przestarzałe, na rzeczy cenne obecnie albo dopiero teraz aktualne i na nieprzydatne, choć godne uwagi utopie. Kultura adaptuje całego Korczaka. Dla niej nie to jest ważne, czego się można nauczyć od Korczaka, co w nim jest do przyjęcia, a co do dyskusji. Ważny jest klimat moralny jego dzieł i życia, siła odżywcza myślenia w kategoriach humanizmu, a to sprawia, że poprzez obcowanie z Korczakiem można stać się po prostu nieco lepszym i pełniejszym człowiekiem.

Wydaje się, że tylko w ten sposób można bez blichtru i udawania mówić o trwałej obecności Korczakowskich ideałów w naszym czasie. Pozorna oschłość i zmaterializowanie życia co raz to większą liczbę ludzi popycha do szukania niezachwianych autorytetów i wartości bardziej sycących od zabiegów wokół małej stabilizacji. Dlatego też myśl Korczakowska wciąż budzi żywe echo w całym świecie. Komitety Korczakowskie istnieją i działają w wielu krajach, m. in. — poza Polską — w RFN, Izraelu, USA. Polski PEN-Club od paru lat przyznawał stypendia im. Janusza Korczaka osobom pracującym piórem w duchu humanistycznych idei. Komitet Korczakowski w USA (Polskę reprezentują w nim Czesław Miłosz, Zbigniew Brzeziński, Władysław Bartoszewski) od 1980 r. przyznaje nagrodę im. Korczaka za związane z jego pedagogiką i psychologią dzieło o dzieciach i wychowaniu lub dzieło dla dzieci. To są tylko niektóre znaki szukania przez różnych ludzi pod różną szerokością geograficzną dróg wyjścia z zagubienia i moralnego chaosu i jest to niezaprzeczalne zwycięstwo szlachetnej myśli Starego Doktora.

☆

Ojciec Maksymilian Maria Kolbe urodził się w 1894 r. w Zduńskiej Woli, w rodzinie rzemieślniczej (ojciec był właścicielem małego sklepiku spożywczego). Miał na imię Rajmund. W pobliskich Pabianicach ukończył 3-klasową szkołę handlową i zgodnie z życzeniem rodziców miał zostać ich pomocnikiem. Stało się inaczej: w 1905 r. przybyła do Pabianic misja franciszkańska ze Lwowa, przyjmująca kandydatów do klasztornej gimnazjum. Rajmunda Kolbe przyjęto w poczet uczniów szkoły, którą ukończył w 1910 r., biorąc sobie zakonne imię Maksymilian. W 1912 r. skierowany na studia do Rzymu studiował na dwu fakultetach — filozofii i teologii. Do kraju wrócił po zakończeniu pierwszej wojny światowej, rwąc się mimo ciężkiej choroby do działania. Jan Dobraczyński tak go charakteryzuje („Skąpiec Boży. Rzecz o Maksymilianie Maria Kolbe”, Niepokalanów 1946):

Gruźlik od 1921 roku żyje tylko z jednym płucem. Stale gorączkuje. Raz po raz już go wyprawiają na drugi świat. Nosi w kieszeni habitu kilka śmiertelnych wyroków medycyny. Porywa go praca, ale nie może go porwać do tego stopnia, aby zapomniał o cierpieniu. Wlecząc za sobą ten swój «bodziec ciała», «aniola szatana», który go bez przerwy policzkuje. Cierpi na gwałtowne trwające po parę dni bóle żołądka. Latami dokuczają mu odmrożone ręce. (...) A więc szaleńczą energią jego działania równoważyło nieustanne cierpienie. Zrozumiał, że może lepiej dłużej tak się ciągle spieszyć. On — skąpiec Boży — wiedział dobrze, że nigdy wysiłek ludzki nie jest za duży, nigdy czasu

na pracę człowieka nie ma za wiele. Zwłaszcza gdy ma się aż tyle do zrobienia.

Z biegiem lat ojciec Maksymilian stał się twórcą i organizatorem wielkiego ośrodka drukarsko-wydawniczego w Niepokalanowie k. Sochaczewa, służącego przede wszystkim szerzeniu kultu Maryjnego. Dla tego samego celu stworzył japoński odpowiednik Niepokalanowa w Nagasaki, gdzie prowadził działalność misyjną w latach 1931—35. Wojna zastała go w Niepokalanowie. Aresztowany 17 lutego 1941 r. do 28 maja przebywał na Pawiaku, skąd został wywieziony do Oświęcimia.

Ojciec Kolbe przeżył w obozie niespełna trzy miesiące. Nadszedł tragiczny dzień listopadowy, selekcja skazanych na śmierć, samoofiarowanie się za sierżanta WP Franciszka Gajowniczką i umieranie w głodowym bunkrze. Współwięzień z Oświęcimia, Józef Stemler w krótkim wspomnieniu („Wspomnienie o Ojcu Kolbe” w: „Doświadczania lat wojny 1939—1945”) napisał:

Wybieranie zakładników przez komendanta obozu zawsze wywoływało dogłębny lęk i śmiertelny strach. — Boże, żeby tylko nie mnie — huczało w głowie, serce zamierało, nogi drżały. Cynicznie uśmiechający się komendant Fritsch świdrującymi oczami przebiegał szeregi stojących na baczność więźniów z bloku, w którym był uciekinier przed ucieczką, i upatrywał ofiary na straszną, głodową śmierć w bunkrze.

(Dodajmy, że „zakładników” na tym apelu wybierano za jednego więźnia zbiegłego z obozu).

I znów opowiada J. Stemler:

— O moje biedne dzieci, moja żona — jęczał wybrany robotnik leśny, nazwiskiem Gajowniczek, wychodząc z szeregu. A gdy Ojciec Kolbe wystąpił z szeregu i powiedział wyraźnie: — Chcę pójść za niego — esesman osłupiał. To było ponad szablon. To się nigdy nie zdarzyło. Tego nie przewidywał regulamin. Tego nie przeczuwał żaden więzień. Komendant zgodził się. *Apel vorbei...*

Zwykle po wieczornym apelu na placu apelowym i w uliczkach między blokami huczało jak w ulu. Tego dnia więźniowie przeważnie milczeli. Rozmowy zaczęły się dopiero w sztabach. Przebieg był w różnych grupach podobny, choć nie wszyscy więźniowie tak biedowali jak ogół. (...) Czy to możliwe? A więc znalazł się człowiek, Polak, który — nie kawałek chleba, nie kilka łyżek zupy z dna miski, lecz swoje życie oddaje, aby uratować życie drugiego więźnia, mającego liczną rodzinę na utrzymaniu.

(...) — Był wyczerpany więzieniem i fizyczną pracą w obozie. Gorączkował, bo miał zmiany

w płucach, ale z takimi zmianami żyją ludzie, przez dziesiątki lat. Chorował od dawna, lecz zawsze był aktywny, czynny społecznie, głęboko wierzący. To był kapłan. Komendant Fritsch wybierał na zakładników nie cherlaków, nie obozowych „mużułmanów”, lecz ludzi silniejszych i zdrowszych. Przypuśćmy, że Ojciec Kolbe był wśród tych dziesięciu najslabszy. Cóż się okazało? Inni po 2—3 dniach w bunkrze pomarli. A on żył. Modlił się i śpiewał. Aż rozdrażnieni esesmani wbili mu śmiercionośną szpilę w serce. I wtedy jeszcze się uśmiechał... Był to świątobliwy kapłan, Boży człowiek, dobry Polak.

I jeszcze fragment protokołu zeznań złożonych pod przysięgą 31 października 1946 r. przez oświęcimianka p. Brunona Borgowca:

Byłem więźniem obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i musiałem czyścić cele śmierci i również bunkier Ojca Maksymiliana Kolbe, franciszkanina. (...) Ciała innych więźniów zastałem leżące na posadzce, zbrudzone i o rozpaczonych rysach. Wzrok O. Kolbe był zawsze dziwnie przenikliwy. SS-mani go znieść nie mogli i krzyczeli: „Schau auf die Erde, nicht auf uns!” („Patrz na ziemię nie na nas!”). Pewnego razu podziwiając jego męstwo za życia i zachowanie się, SS-mani mówili między sobą: „So einen, wie diesen Pfaffen, haben wir hier noch nicht gehabt. Das muss ein ganz aussergewöhnlicher Mensch sein”. („Takiego klechy jak ten nie mieliśmy tu jeszcze. To musi być nadzwyczajny człowiek”).

☆

W różnych czasach szukamy różnych wzorców. Są rodzaje bohaterstwa opromienione glorią bojowej sławy, pobudzające do szaleńczych niemal w odwadze czynów, i są inne, błyszczące na podobieństwo lampy wystawionej w oknie, aby wskazać drogę zbłąkanemu wędrowcowi czy latarni morskiej — znaku ustawicznej troski człowieka o człowieka, symbolu pomocnej ręki, która w żadnych okolicznościach nie cofnie się, nie zdradzi, nie zawiedzie. W skomplikowanych ciężkich latach końca XX wieku ileż to oczu szuka takiego światła. Myśl tę ujął w przejmujące słowa Ojciec święty Jan Paweł II mówiąc podczas homilii wygłoszonej 7 czerwca 1979 r. w Oświęcimiu:

...Wiadomo, że nieraz tutaj bywałem, bardzo wiele razy! I wiele razy wchodziłem do celi śmierci Maksymiliana Kolbego, wiele razy kłukałem pod murem zagłady i przechodziłem wśród rozwalonych krematoriów Brzezinki. — Nie mogłem tutaj nie przybyć jako papież. (...) do tego szczególnego sanktuarium, w którym narodził się — mogę powiedzieć — patron naszego trudnego stulecia...

abe

KOMUNIKAT

w sprawie prenumeraty czasopism w 1983 r.

Informujemy uprzejmie naszych Odbiorców, że, tak jak w roku bieżącym prenumeratę „Bibliotekarza” i „Poradnika Bibliotekarza” w roku 1983 prowadzić będzie wyłącznie RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

- 1) dla osób p r a w n y c h — instytucji i zakładów pracy:
 - instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, zamawiają prenumeratę w tych oddziałach.
 - instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach wiejskich, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli.
- 2) dla osób f i z y c z n y c h — indywidualnych:
 - osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłacają prenumeratę w urzędach poczt. i u doręczycieli,
 - osoby fizyczne w miastach — siedzibach oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych, przy użyciu „blankietu wpłaty”, na rachunek bankowy: Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw w Warszawie, ul. Towarowa 20, nr konta NBP XV Oddział w Wwie Nr 1153-201045-139-11.
 - „Bibliotekarz” — 180 zł prenumerata roczna, 90 zł prenumerata półroczna, 45 zł prenumerata kwartalna (6 numerów rocznie)
 - „Poradnik Bibliotekarza” — 300 zł prenumerata roczna, 150 zł prenumerata półroczna, 75 zł prenumerata kwartalna (12 numerów rocznie).
- 3) Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Termin przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę.

- do dnia 25 listopada na I kwartał, I półrocze oraz cały rok 1983
- do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku 1983



Poszczególne bieżące i archiwalne numery można nabywać lub zamawiać w Biurze Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa, tel. 27-08-47.



Jednocześnie komunikujemy, że w urzędach pocztowych zlokalizowanych w miastach i w siedzibach Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” znajdują się:

- „Informator o cenach prasy polskiej na rok 1983”
- plansze informujące prenumeratorów indywidualnych, na jakie konto bankowe należy dokonać przedpłaty na prenumeratę czasopisma 1983 r.